Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, czwartek 22 sierpnia 1946 r. | Nr 230 (300)

System gwałtu i przemocy w Grecji

DO WALKI O REPUBLIKĘ

wzywa naród były minister Kartalis

Jugosławia odwołuje swego przedstawiciela z Aten

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS donosi, że przywódcy greckiej partii liberalnej doręczyli rządowi memorandum, w którym partia ta z ubolewaniem stwierdza, iż zastosowane przez rząd środki „przywrócenia ładu" przekształciły się w zwykłe prześladowanie wszystkich elementów demokratycznych. Memorandum wskazuje, że oprócz znanych band monarchistycznych, które po prostu prowadzą wojnę przeciw republice, uzbrojone są również różne elementy nieodpowiedzialne. Partia liberalna protestuje przeciwko prześladowaniu jej zwolenników, *przeciwko sytuacji na prowincji, gdzie grupa monarchistyczna* Surlasa kontroluje drogi między tunelem Bralos a Laryssa. Prasa publikuje także oświadczenie b. ministra Kartalisa, który podkreślił, że republikanie pozbawieni są możliwości prowadzenia agitacji przed plebiscytem, gdyż na prowincji nie ma wolności słowa i nie można rozpowszechnić prasy republikańskiej. „Przy obecnym systemie gwałtu i przymusu — powiedział Kartalis — plebiscyt zamiast być wyrazem woli narodu przekształcił się w tragikomedię, gdyż dla szerokich mas demokratycznych niemożliwy jest nietylko udział w plebiscycie, ale nawet jego bojkot. Dlatego też rezultaty plebiscytu będą fałszywe i nie będą wyrażały prawdziwej woli narodu greckiego". Kartalis wezwał wszystkich demokratów do walki o republikę, która zwycięży w końcu niezależnie od takich czy innych wyników plebiscytu.

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS podaje nowe informacje z Aten o szalejącym w Grecji terrorze monarchistycznym, wzmagającym się w związku z przybliżaniem się terminu plebiscytu wyznaczonego na 1 września rb. Redaktor polityczny demokratycznej gazety „Rizospastis" Kostas Widalis, porwany przez monarchistów z bandy Surbasa, został uprowadzony do obozu, w którym banda umieściła 200 demokratów. **Po 6-godzinnym nieludzkim znęcaniu się nad Widalisem, 14 sierpnia nad ranem został on rozstrzelany.** Przywódcy partii liberalnej wręczyli rządowi greckiemu memorandum stwierdzające, że środki nadzwyczajne „dla przywrócenia porządku" przekształciły się w prześladowania wszystkich elementów demokratycznych. Dokument wskazuje na terror uzbrojonych band monarchistycznych. Gazety greckie publikują oświadczenie b. ministra Kartalisa, stwierdzające, że **republikanie pozbawieni są możności agitacji przed plebiscytem wskutek braku swobody słowa i przeszkód w rozpowszechnianiu prasy republikańskiej.** 19 sierpnia policja dokonała obławy w miejskim komitecie partii komunistycznej w Pireusie. Aresztowano 35 osób. Następnie policja zorganizowała obławę na przedmieściach miasta, podczas której aresztowała 350 osób. W mieście żandarmeria przystąpiła do masowych obław i aresztowań demokratów. Do północy 19 sierpnia aresztowano przeszło 300 osób.

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS donosi, że zbliżanie się dnia plebiscytu w sprawie monarchii daje się odczuć przez wzrost terroru. Prześladowaniami demokratycznych zwolenników republiki kieruje rządząca partia monarchistyczna przy pomocy policji i żandarmerii. W ostatnich dniach dokonano nalotu na miejski komitet partii komunistycznej w Pireusie. Podobnych nalotów dokonano w Mikinia i Nowym Faleronie, przy czym aresztowano setki osób. Dzień ten w ogóle zapoczątkował masowe obławy na demokratów i areszty. Aresztowano wielu przywódców organizacji politycznych i społecznych, m. in. przew. Towarzystwa Przyjaźni Grecko-Radzieckiej, znanego lekarza Margarisa i sekretarza tego towarzystwa Papakostosa w Volos.

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Aten, że Jugosławia odwołała swego ambasadora w Grecji Izydora Czangara. Odwołany ambasador zażądał paszportów i wiz. Zamierza on udać się do Belgradu w piątek. Ambasadą będzie kierował charge d'affaires. Wicepremier Grecji Stilianos Sonatos, komentując odwołanie ambasadora Jugosławii oświadczył, że stan stosunków pomiędzy Grecją a Jugosławią nie zdaje się wskazywać na to, że ambasador rzeczywiście zamierza opuścić Grecję. Odwołanie ambasadora jugosłowiańskiego ma być wyrazem protestu przeciwko nieprzyjaznemu nastawieniu ze strony Grecji — twierdzą w kołach dyplomatycznych w Atenach. Nastawienie to wyraziło się m. in. w atakowaniu marszałka Tito przez grecką prasę ultra-monarchistyczną. Z atakiem na marszałka Tito wystąpił również gubernator generalny Macedonii Dalipios.

Degrelle - pupil gen. Franco

nie zostanie wydany Belgom!

PARYŻ (PAP) Radio paryskie cytuje doniesienie z San Sebastian, że Leon Degrelle, przywódca rexistów (faszystów) belgijskich, nie będzie wydany, a jedynie wydalony z granic Hiszpanii. Degrelle uciekł do Hiszpanii po klęsce Niemiec.

Czechosłowacja pragnie dobrych stosunków z Polską

— oświadcza vicepremier Fierlinger

PRAGA (PAP). Wicepremier rządu czechosłowackiego Fierlinger zwiedził w czasie swego pobytu na Śląsku Cieszyńskim Orłowe i Trzyniec, gdzie wygłosił przemówienia, na manifestacji czeskiej partii socjal-demokratycznej w Orłowej, wicepremier Fierlinger oświadczył między innymi, że prócz ofiarnej pracy naród Czechosłowacji ma do spełnienia jeszcze jedno zadanie: stworzenie dobrych przyjacielskich stosunków z nową demokratyczną Polską, której Czechosłowacja pragnie pomóc do pokonania wszelkich trudności.

„Polska — mówił wicepremier Fierlinger — potrzebuje ze względów gospodarczych i politycznych pomocy naszej republiki tak samo jak my potrzebujemy pomocy Polski. W ZGODNEJ I ZWARTEJ WSPÓŁPRACY CZEKA OBYDWA PAŃSTWA SZCZĘŚLIWA PRZYSZŁOŚĆ. Dlatego nasze wzajemne przyjacielskie stosunki przypieczętowane będą umową sojuszniczą, po której przystąpimy do omówienia bieżących spornych zagadnień".

Rozbieżność poglądów trwa

Nota Stanów Zjednoczonych w sprawie Dardaneli

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, iż rząd Stanów Zjednoczonych w nocie, zwróconej do wszystkich sygnatariuszów konwencji w Montreux za wyjątkiem Japonii, wyraził opinię, że ustrój Dardaneli obchodzi nie tylko państwa czarnomorskie, ale również i inne, nie wyłączając St. Zjednoczonych i że Turcja przede wszystkim jest odpowiedzialna za obronę cieśnin. Oryginał noty został doręczony radzieckiemu charge d'affaires w poniedziałek wieczorem, w odpowiedzi na memorandum, przedstawiające poglądy radzieckie na tę sprawę. Kopie rozesłano do rządów: brytyjskiego, francuskiego, tureckiego, greckiego, jugosłowiańskiego i rumuńskiego. Zostały uzgodnione poglądy rządów St. Zjednoczonych i ZSRR na następujące propozycje, zawarte w nocie radzieckiej: 1) cieśniny powinny być otwarte zawsze dla statków handlowych wszystkich państw, 2) cieśniny winny być zawsze otwarte dla okrętów wojennych państw czarnomorskich, 3) okręty wojenne nie należące do państw czarnomorskich, winny być przepuszczane tylko w specjalnie zastrzeżonych wypadkach. Nota nie zgadza się na dwie następne propozycje radzieckie — ustalenie nowego ustroju, dotyczącego tylko państw czarnomorskich i powierzenie obrony Dardaneli ZSRR i Turcji.

„Legia arabska"

walczy w Palestynie

LONDYN (PAP) Jak komunikuje korespondent dyplomatyczny Reutera, oddziały należące do transjordańskiej „Legii Arabskiej" zostały użyte w Palestynie na mocy porozumienia, zawartego z królem Abdulla jeszcze przed zawarciem traktatu przyjaźni między Wielką Brytanią i Transjordanią w marcu 1946 r. Rzecznik ministerstwa kolonii zaznaczył, że traktat przyjaźni między Wielką Brytanią a Transjordanią nie był ratyfikowany do dnia 17 czerwca. Pozostawienie Legii w Palestynie po tej dacie jest tylko tymczasowe, dopóki nie zostanie ona zastąpiona przez inne oddziały.

Albert Förster

osadzony w więzieniu Mokotowskim

oczekuje rozprawy sądowej

WARSZAWA, (PAP). — Sprowadzony ostatnio do Polski zbrodniarz wojenny Albert Foerster, osadzony został w więzieniu Mokotowskim. Rozprawa przeciwko niemu odbędzie się na jesieni, przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Albert Foerster był gauleiterem Gdańska w tym samym czasie, w którym Artur Greiser pełnił funkcje prezydenta senatu gdańskiego. W dniu 23 sierpnia 1939 r. Greiser na polecenie Berlina, przeprowadził uchwałę senatu, mocą której Foerster został mianowany „głową państwa" gdańskiego. Było to jawne pogwałcenie Traktatu Wersalskiego i zawartych umów, przez nominację tę jednak wszystkie władze w Gdańsku podporządkowane zostały partii hitlerowskiej. Gdy w dniu 1 września 1939 roku wojska niemieckie wkroczyły do Gdańska, generał von Brauchitsch specjalną proklamacją zatwierdził Foerstera na stanowisku szefa administracji cywilnej w Gdańsku. Pełniąc funkcję gauleitera i namiestnika Rzeszy w prowincji pomorskiej, utworzonej z ziem polskich, Foerster, krwawy zbir hitlerowski, był inspiratorem i twórcą metod najpotworniejszej eksterminacji ludności polskiej. Za wszystkie swoje zbrodnie odpowie przed sądem.

Dymisja gen. Morgana

LONDYN (PAP) W depeszy z Berlina agencja Reutera cytuje oświadczenie dyrektora generalnego UNRRA La Guardii w sprawie dymisji gen. Morgana jako szefa UNRRA w Niemczech. La Guardia oświadczył prasie, że gen. Morgan nie wypełniał należycie swych obowiązków. Dymisja Morgana pozostaje w związku z reorganizacją wydziału UNRRA zajmującego się opieką nad osobami deportowanymi.

Albania, Austria i Egipt zabierają głos

Niepodległości dla Libii

domaga się przedstawiciel Fgiptu

PARYŻ, (PAP). — W środę konferencja pokojowa przystąpiła od rana do wysłuchiwania poglądów 6 państw nie będących uczestnikami konferencji na temat traktatu pokojowego z Włochami. Na posiedzeniu ukazali się po raz pierwszy brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin i premier Unii Południowo - Afrykańskiej, marszałek Smuts. Ten ostatni jest jedynym bawiącym obecnie w Paryżu mężem stanu, który brał również udział w konferencji pokojowej w Wersalu po pierwszej wojnie światowej. Minister Bevin zagaił posiedzenie plenarne, udzielając głosu delegatowi Albanii. Premier albański Enver Hodża przypomniał, że Albania była pierwszą ofiarą agresji włoskiej, przeciwko której broniła się do ostatka. Enver Hodża domagał się dla Albanii prawa udziału w konferencji pokojowej na równych prawach z 21 narodami reprezentowanymi już w Paryżu. Żąda on również odszkodowań od Włoch oraz prawa podpisania traktatu pokojowego z Włochami. Delegat albański zaprzeczył oskarżeniom, jakoby Albania napadła na Grecję. Oświadcza on, że wojska albańskie, zmobilizowane przemocą przez Włochów przeciwko Grecji zbuntowały się i przeszły na stronę grecką. Tymczasem bandy greckie pod dowództwem gen. Zervesa wciąż atakowały albańskie oddziały oporu.

Mniejszość grecka w Albanii cieszy się pełnymi prawami ale Albańczycy w Grecji pozostają pod terrorem.

Delegat meksykański Alfonso de Rozenzweig Diaz wyraził opinię, że odszkodowania powinny być płacone jedynie za rzeczywiste straty, a zmiany terytorialne należy przeprowadzić tylko wtedy, gdy są one konieczne ze względu na usprawiedliwione żądania ludności bezpośrednio zainteresowanej. Warunki pokojowe z Włochami — mówił delegat meksykański — powinny opierać się na prawie i moralności, co stanowiłoby istotny postęp w prawie międzynarodowym i stałoby się triumfem sprawiedliwości. Na tym posiedzenie przerwano do godziny 14.30.

Popołudniu zabrał głos delegat egipski Cacyf Boutros Cheli Pasza, który po złożeniu konferencji gorących życzeń powodzenia, podkreślił, że pokój, nad którym konferencja obraduje, jest przedmiotem zainteresowania wszystkich bez wyjątku żyjących dzisiaj i przyszłych pokoleń. Uważa więc że omawiane na konferencji sprawy powinny być rozpatrywane możliwie wszechstronnie i sądzi, że w tej właśnie inkucji zaproszony został Egipt, państwo sprzymierzone od pierwszych dni wojny, do wyrażenia swego poglądu na kwestie związane z traktatem pokojowym z Włochami. Mówca podkreśla, że aż do dnia 10 czerwca 1940 roku Egipt utrzymywał z Włochami jaknajlepsze stosunki. To też dzisiaj pragnie uregulować sytuację powstałą w wyniku wojny i usunąć przeszkody, które dzielą oba kraje. Egipt interesuje się zwłaszcza dwoma punktami traktatu pokojowego z Włochami. Pierwszy z nich dotyczy odszkodowań, drugi zaś losu dawnych kolonii włoskich. Co do pierwszego punktu mówca przypomina, że Włochy dokonały inwazji terytorium egipskiego, że włoskie siły zbrojne bombardowały miasta i porty egipskie i że skutkiem tego ludność Egiptu poniosła straty i szkody materialne.

Z tego tytułu Egiptowi należy się odszkodowanie, które winno być ściągnięte z mienia włoskiego w Egipcie, znajdującego się pod sekwestrem. Co dotyczy kwestii terytorialnych, to Egipt domaga się zwrotu oazy Girabub, której musiał wyrzec się na rzecz Włoch w roku 1925. Jest to kluczowa pozycja dla opanowania jednej z dwóch dróg, prowadzących z Cyrenajki do Egiptu, co w razie wojny mogłoby być zużytkowane przeciwko Egiptowi. Dalej Egipt domaga się ze względów strategicznych wcielenia do granic Egiptu pustynnej wyżyny Sollum, na której leży miasto egipskie o tej samej nazwie. Oznaczałoby to przesunięcie granicy Egiptu na zachód od Bardii. Nasz przyczynek do dzieła zapewnienia pokoju — mówił dalej delegat egipski — byłby jednak niewystarczający, gdybyśmy się ograniczyli do żądania sprawiedliwości dla nas samych, nie zajmując się losem sąsiadów. W przeciągu stulecia Egipt i Libia były ściśle złączone. Znajdowały się one często pod wspólnym berłem i zaznały razem zmiennych losów, z których składają się dzieje narodów. Mimo rozłączenia ludność obu naszych krajów nie zmieniła się. Należy ona do tej samej rasy, używa tego samego języka, wyznaje tę samą wiarę, przestrzega tych samych tradycji. Jest więc rzeczą normalną, że występuję tu jako rzecznik ludności Libii. **Wyzwolona z pod przemocy włoskiej Libia powinna uzyskać pełną niepodległość. Jeżeli zaś w okresie, gdy będzie stawiała pierwsze kroki na drodze ku niepodległości potrzebni jej będą doradcy, znajdzie ich wśród bratnich narodów arabskich.** Nie wątpimy, że państwa sprzymierzone, wierne ideałom sprawiedliwości, o które walczyły, będą czuły się zobowiązane do uznania wyzwolonej przez nie Libii za państwo wolne i suwerenne. Zdaniem mówcy, **w okresie przejściowym zarząd Libii można powierzyć jednemu z państw, wchodzących w skład Ligi Arabskiej, które otrzymałoby mandat od obecnej konferencji.** Mówca krytykuje natomiast projekt oddania Libii pod zarząd Włochów z tym, że państwa sprzymierzone sprawowałyby kontrolę.

Po delegacie egipskim przemawiał ambasador Kuby we Francji Hector de Ayal, który w imieniu swojego kraju przypomina, że w grudniu 1941 r. Kuba weszła do obozu alianckiego, oddając do dyspozycji aliantów całą swą produkcję przemysłową i rolną. Większa część kubańskiej marynarki handlowej zginęła podczas działań wojennych. Liczni obywatele Kuby zostali wcieleni do sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych. To też Kuba oczekuje, że podobnie jak i inne narody uzyska na obecnej konferencji równe prawa. Co się tyczy projektu traktatu pokojowego z Włochami, delegat kubański oświadcza, że należy wziąć pod uwagę okoliczność, iż naród włoski po zrzuceniu jarzma faszyzmu przyłączył się do aliantów i brał wydatny udział we wspólnej walce. To też delegat kubański wyraża życzenie, ażeby warunki pokoju z Włochami były sprawiedliwe i słuszne, ułatwiając odbudowę kraju i wejście Włoch do grona Narodów Zjednoczonych.

Następnie zabrał głos austriacki minister spraw zaagranicznych Gruber, który uzasadniając roszczenia do udziału swego kraju w konferencji pokojowej, tłumaczył, że „szereg wydarzeń wciągnął Austrię do udziału w agresji hitlerowskiej". Hitlerowcy zaatakowali Austrię nie po to, ażeby zrealizować unię krajów o języku niemieckim, lecz — zdaniem Grubera — jedynie po to, aby eksploatować zasoby Austrii i stworzyć dodatkową gwarancję dla granic niemieckich. Gruber oświadcza że w r. 1938 Austria była by gotowa do stoczenia beznadziejnej walki z kolosem niemieckim, gdyby mogła oczekiwać pomocy wojskowej od innych mocarstw. Twierdzi on dalej, że „przygniatająca większość narodu austriackiego nie chciała nigdy popierać imperialistycznych celów przywódców niemieckich". Na poparcie tej tezy minister Gruber opowiada o fali terroru hitlerowskiego w Austrii i mówi, że wydana ma być „Czerwona Księga", która przedstawi „przyczynek austriacki o wolność".

Delegat austriacki wywodzi następnie, że opór austriacki znajdował się „ze względów politycznych i technicznych" w szczególnie trudnych warunkach, i że wobec tego mógł się ujawnić dopiero w przedostatniej fazie wojny. Naród austriacki przyjął natomiast z entuzjazmem armie alianckie, wkraczające na jego terytorium. Obecnie Austria — zapewnia Gruber — pragnie jedynie kontynuować swe pokojowe życie. Na zakończenie minister Gruber porusza kwestię Tyrolu południowego, wyrażając opinię, że ten kraj ze względów narodowościowych nie powinien należeć do Włoch. Przyłączenie Tyrolu południowego do Austrii utorowałoby drogę do przyjaznych stosunków włosko-austriackich.

Delegat austriacki żąda również dla swego kraju wolnego dostępu do Triestu oraz ułatwień dla handlu austriackiego na tym obszarze.

Z kolei przemawiał delegat Iranu, podkreślając, że w swoim czasie Roosevelt, Churchill i generalissimus Stalin uznały udział Iranu w wojnie, który przyczynił się w szczególności do ułatwienia transportu w kierunku ZSRR. To też Iran ma prawo do uczestniczenia wraz ze wszystkimi narodami zjednoczonymi w ustaleniu pokoju, zgodnie z zasadami Karty Atlantyckiej. Delegat irański zakończył swe krótkie przemówienie zapowiedzią, że do Paryża przybędzie delegacja jego kraju, która wyrazi w bardziej konkretny sposób poglądy Iranu.

Na tym posiedzenie zamknięto o godz. 18 wieczorem. Następne posiedzenie plenarne konferencji wyznaczono na czwartek o godz. 9 rano. Poszczególni delegaci wypowiedzą się na temat złożonych w środę deklaracji.

W paru słowach

PARYŻ (PAP) Jak dowiaduje się korespondent Reutera, amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes omawiał we wtorek sprawę Triestu z szefem delegacji jugosłowiańskiej Kardelem.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że lista członków tymczasowego rządu hinduskiego została już przesłana wicekrólowi lordowi Wavell. Skład rządu byłby ogłoszony już w czwartek.

KATOWICE, (PAP). — W dniu dzisiejszym w godzinach rannych przybyła do Katowic delegacja Ligi Kobiet z Francji w liczbie 7 osób. Delegacja przywiozła liczne dary dla dzieci polskich.

WARSZAWA (PAP) Wczoraj w godzinach popołudniowych złożył wizytę premierowi Edwardowi Osóbce-Morawskiemu ambasador Stanów Zjednoczonych p. Bliss-Lane

WARSZAWA (PAP) Wczoraj premierowi Edwardowi Osóbce-Morawskiemu złożył wizytę bawiący w Warszawie członek parlamentu duńskiego poseł Boegholm, kierownik działu polityki zagranicznej.

Kompromisową konstytucję

opracowuje francuskie Zgromadzenie Narodowe

PARYŻ (PAP). Konstytuanta francuska przystąpiła do pracy nad projektem nowej konstytucji, przedłożonej jej przez komisję konstytucyjną. Nowy projekt konstytucji stanowi kompromis między socjalistami a MRP. Różnice między aktualnym projektem, a odrzuconym na wiosnę projektem konstytucji są niezbyt duże. Z lekka rozszerzono władzę prezydenta.

Rada republiki (zamiast izby) unii francuskiej w odrzuconym projekcie konstytucji ma wchodzić w skład parlamentu i uczestniczyć w wyborach prezydenta. Chociaż nadal nie może przeciwstawiać się woli zgromadzenia narodowego Projekt przewiduje również większą niezależność sądownictwa.

Prezydent ma być wybierany nie jak dawniej przez samo zgromadzenie narodowe, lecz przez zgromadzenie narodowe łącznie z radą republiki, mniej więcej, jak w okresie trzeciej republiki. Prezydent dysygnuje premiera, którego jednakże musi zatwierdzić w urzędowaniu również zgromadzenie narodowe, zanim premier zajmie się utworzeniem gabinetu rządowego. Prezydent, jak przed wojną, zasiada w radzie ministrów i w radzie obrony narodowej — a także — i to jest nowość w najwyższej radzie sądownictwa, która będzie zatwierdzać sędziów.

Prezydent nie może wykonywać swych funkcji bez kontrasygnaty jednego z ministrów, odpowiedzialnych przed parlamentem. Ma więc mniejszą władzę, niż w trzeciej republice. Rada republiki wybierana ma być przez lokalne samorządy.

Korzystając z pomocy USA

Czang-Kai-Szek wznowił działania wojenne

MOSKWA (PAP) Agencja TASS w wiadomości z Nankinu podaje treść artykułu wstępnego gazety „Tse-Fan-Dzi-Bao". Artykuł stwierdza, że Kuomintang, korzystając z poparcia Stanów Zjednoczonych, zerwał umowę o zaprzestaniu działań wojennych, nie wypełnia obietnic Czang-Kai-Szeka o wprowadzeniu w życie swobód obywatelskich, nie wykonuje uchwał rady konsultatywnej o reorganizacji armii i nie wypełnia uchwał o zawieszeniu broni w Mandżurii. Gazeta stwierdza, iż wojska Kuomintangu prowadzą ofensywę przeciwko rejonom wyzwolonym, zarządzanym przez wojska ludowe. W działaniach wojennych bierze udział 85 proc. armii Kuomintangu. Czang-Kai-Szek, według twierdzenia „Tse-Fan-Dzi-Bao" odrzucił całkowicie program demokratyczny i rozpatruje wojnę domową. Gazeta oskarża Stany Zjednoczone, iż pomagają wojskom Czang-Kai-Szeka i przyczyniają się w ten sposób do dalszego rozwoju działań wojennych.

Anglia oddaje Palestynę?

LONDYN (ZAP). Korespondent dyplomatyczny „Times" informuje, iż Anglia zwróci się prawdopodobnie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, której sesja ma się odbyć we wrześniu, z propozycją oddania jej powiernictwa nad Palestyną.

Korespondent dodaje, że zaistniała możliwość kompromisu, ponieważ przywódcy Agencji Żydowskiej podali warunki, pod którymi godzą się na uczestnictwo w rokowaniach w sprawie Palestyny, a koła arabskie rozumieją, iż plan angielski nie jest jedyną bazą do rokowań.

MARSZAŁEK TITO

o incydencie z samolotem amerykańskim

BELGRAD (PAP) Marszałek Tito, przebywający obecnie w Słowanii, wygłosił w Gondowicach przemówienie, w którym poruszył szereg zagadnień, dotyczących konferencji pokojowej w Paryżu. Marszałek Tito podkreślił konieczność oparcia pokoju na zasadach prawdziwej wolności, a nie imperializmu. Omówił on również incydent z samolotem amerykańskim, zmuszonym do lądowania przez myśliwce jugosłowiańskie na terytorium Jugosławii. Marszałek Tito podkreślił, że samolot ten nie usłuchał wezwania władz jugosłowiańskich i dlatego musiano użyć myśliwców, celem zmuszenia go do lądowania. Z punktu widzenia prawa i zwyczajów międzynarodowych postępowanie władz jugosłowiańskich było więc uzasadnione. Kończąc swe przemówienie, marszałek Tito oświadczył, że Jugosławia pragnie dobrych sąsiedzkich stosunków z Włochami, lecz nie może zrezygnować ze swoich praw.

Leon Blum nie zgadza się

z brytyjskimi metodami represji

PARYŻ (PAP) Leon Blum zarzucił w dniu dzisiejszym urzędowym wiadomościom z Palestyny nadużywanie jego imienia w celu wywierania wpływu na Żydów. W dzienniku socjalistycznym „Populaire" Blum wzywa radio palestyńskie do pokazania mu chociażby jednego jego artykułu, w którym broniłby polityki brytyjskiej w Palestynie. Starał się on coprawda odróżnić rząd Partii Pracy od miejscowych władz brytyjskich w Palestynie, ale zajmuje wybitnie negatywne stanowisko wobec brytyjskich metod represji

Alvarez del Vayo

Sprawa walczącej Hiszpanii nabrzmiewa

Socjalistyczna Agencja Prasowa zamieszcza artykuł wybitnego działacza republikańskiej Hiszpanii Alvarez del Vayo.

Wbrew logicznemu rozumowaniu i wszelkim oczekiwaniom potrafił Franco wzmocnić w chwili obecnej faszystowski reżim w Hiszpanii. Po moim przybyciu do Europy, rozmawiałem z wielu osobami, które opuściły Hiszpanię.

Wszyscy potwierdzają ten fakt. Trudno jest hiszpańskiemu republikanowi przyznać się do obecnie panujących stosunków w Hiszpanii. Mimo to ten stan rzeczy nas nie zaskoczył i żadna siła nie może osłabić naszego postanowienia obalenia Franca.

Prawdopodobnie przeleje się wiele krwi, ale odpowiedzialność za nią ponoszą ci, którzy popierają Franco z zagranicy. Niedawno jeszcze można było obalić hiszpańskiego dyktatora przy użyciu minimum sił i przelewu krwi i w przeciągu roku uzdrowić republikę. Franco zostanie też złamany, ale będzie to obecnie wielokrotnie więcej kosztowało, a wolna Hiszpania będzie kompromitującym dowodem nieudanej polityki Wielkiej Brytanii i Ameryki. Pewien korespondent „Times'a" napisał niedawno, że anglo-saski prestiż nigdy jeszcze w Hiszpanii nie osiągnął tak niskiego poziomu, jak obecnie. Hiszpanie wiedzą, że dzisiaj byliby już wyzwoleni, gdyby stanowisko Ameryki i Anglii było inne.

WYCZEKUJĄCA POLITYKA ANGLII.

W czasie mego pobytu w Ameryce stwierdziłem, że amerykańska polityka w stosunku do Hiszpanii dzisiaj, zarówno jak podczas domowej wojny hiszpańskiej drepce śladami Wielkiej Brytanii. W Londynie zamierzałem zbadać przyczyny prowadzenia takiej polityki, mimo, że właściwie rząd robotniczy ma władzę w Anglii. Chciałem znaleźć klucz do rozwiązania zagadnienia hiszpańskiego. Powziąłem postanowienie, problem ten w możliwie obiektywny sposób przestudiować i stwierdziłem, że pertraktacje Bevina nie przyniosą wyzwolenia dla hiszpańskiego narodu. Hiszpanie nie mogą doczekać dnia, kiedy zmieni się linia polityki zagranicznej Partii Pracy. Republikańscy Hiszpanie są dokładnie poinformowani o toczącej się walce w samym parlamencie, której celem jest zmiana oficjalnego ustosunkowania się Wielkiej Brytanii do Hiszpanii. Grupa tych zwolenników jest jednak jeszcze za mała, by mogła mieć bezpośrednie powodzenie.

Faktem jest, że Anglia w Hiszpanii przez 6 miesięcy popierała ruch monarchistyczny. Dzisiaj idea stworzenia monarchii w Hiszpanii została odrzucona przez cały świat.

STANOWISKO KLERU.

Don Juan jest nielubiany przez naród. Fakt ten oraz wrogie nastawienie katolickiego kościoła, przekonało Wielką Brytanię, że popieranie ruchu monarchistycznego nie przyniesie żadnego pożytku. Hiszpański ustrój hierarchistyczny kroczy ślepo po linii, nakreślonej przez Franco. Według oświadczenia arcybiskupa Granddy, kardynała Parvado Y Garcia, Rada Bezpieczeństwa zainteresowała się jakoby istnieniem międzynarodowej organizacji zmierzającej do obalenia obecnego reżimu przez obalenie hiszpańskiego katolicyzmu. Również kler łacińsko - amerykański przychodzi Franco z pomocą. Noblesse oblige — wysłano swego czasu hiszpańskich duchownych do Buenos Aires dla robienia propagandy reżimowi Perona i dla roboty przeciw USA; a teraz przybywają do Madrytu argentyńscy duchowni, aby się za tę grzeczność zrewanżować. Z tych między innymi powodów zrezygnowała Anglia z restauracji monarchii. Anglia flirtowała przed tym z pewnymi hiszpańskimi generałami, których nazwiska chciałbym w tym miejscu przemilczeć. Flirt trwa dalej, ale jestem pewny, że z tego nic nie wyjdzie. Nikt w Londynie nie ma zaufania do generałów, nawet dla tego rodzaju prowizorycznego rozwiązania sprawy hiszpańskiej. Zwolennicy brytyjskiej polityki żywią obawy, że po obaleniu reżimu Franco, republika dostanie się pod władzę komunistów i będzie kontrolowana przez Moskwę. Ta obawa możliwej infiltracji ze strony Związku Radzieckiego ogarnęła najróżnorodniejsze ugrupowania.

NIEUZASADNIONE OBAWY.

Z tych też względów poruszono sprawę Hiszpanii na konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych. Wszystkie niepowodzenia w pertraktacjach o uzyskanie porozumienia ze Związkiem Radzieckim, wzmacniają negatywnie do tego ustosunkowania ugrupowania. Chodzi tym kołom brytyjskim o to, aby nie udało się ZSRR osiągnąć bezpośrednio wpływów na półwyspie Pirenejskim z chwilą utworzenia republiki hiszpańskiej. Oczywiście trudno jest ministrowi Partii Pracy, dla której powrót demokracji w Hiszpanii jest jedną z najważniejszych spraw powiedzieć:

„Jesteśmy gotowi poświęcić hiszpański naród dla zabezpieczenia Imperium".

W oficjalnych dyskusjach i nawet prywatnie mówi on tymi słowy:

„Wskażcie mi środek, za pomocą którego można zaprowadzić w Hiszpanii demokratyczny reżim bez wojny domowej".

Jest przekonany, że zmiana polityki może doprowadzić do konfliktów w Hiszpanii.

Twierdzenie, według którego hiszpańska republika przejdzie pod władzę komunistów, nie ma żadnych podstaw. W Hiszpanii zawsze Partia Socjalistyczna była ośrodkiem wszystkich sił demokratycznych. Oprócz tego istnieją silne związki zawodowe, w których partia komunistyczna nie prowadzi bynajmniej hegemonii.

Nie nie wskazuje na to, by polityka Wielkiej Brytanii uległa w najbliższej przyszłości jakiejkolwiek zmianie. Zastępcy Wielkiej Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa godzą się na wszelkie rezolucje, które, podobnie jak w San Francisco albo Poczdamie żądają tylko zwykłego moralnego potępienia hiszpańskiego faszyzmu.

Alverez del Vaye.

Angielska recepta dla ofiar Andersa

LONDYN (SAP) — Na łamach „New Chronicle" A. J. Gummings ostrzega przed niebezpieczeństwem, jakie stanowić może projektowane osiedlenie członków oddziałów Andersa, wraz z rodzinami, w ogólnej liczbie ok. 250.000 osób w zwartej grupie, z własnymi kościołami, szkołami i prasą.

Grupa zachowałaby własną odrębność narodową i ideologiczną, i oczywiście oczekiwałaby na dzień, kiedy mogłaby powrócić do Polski, jako siły faszystowskie, czy napół faszystowskie.

Cummings uważa, że wyżsi oficerowie Andersa stanowią niebezpieczny element i należy zapobiec szerzeniu przez nich propagandy na terenie Wielkiej Brytanii. Zdaniem Cummingsa, Polacy powinni być rozproszeni, ubrani w cywilne ubrania i zatrudnieni wśród Brytyjczyków.

La Guardia w Warszawie

Ruiny stolicy wywołują przygnębiające wrażenie

WARSZAWA, (PAP). — Dnia 21 bm. o godz. 11-ej rano wylądował na lotnisku Okęckim w Warszawie dyrektor naczelny UNRRA La Guardia. Dyrektorowi La Guardia towarzyszą pp. Howell (gen. kontroler UNRRA), Lilly (szef informacji), Feonov (deleg. USA), Wodd (delegat USA), Younger (delegat W. Brytanii), Pearson (delegat Kanady), Ilsey (minister finansów Kanady), Iljuszenko (szef zaopatrzenia UNRRA w Londynie). Z dyrektorem La Guardia przybyli również: szef misji UNRRA w Polsce gen. Drury oraz szef polskiej misji ekonomicznej w Waszyngtonie dr. Ludwik Reichman. Na lotnisku witali przybyłych przedstawiciele rządu i korpusu dyplomatycznego.

Minister Jędrychowski oświadczył na powitanie: „Witam Pana w imieniu Rządu R. P. nie tylko jako kierownika instytucji, która udzielała tak wiele pomocy Polsce, ale i jako wielkiego przyjaciela narodu polskiego". Dyrektor La Guardia w odpowiedzi wyraził radość z przybycia do Polski. Wprost z lotniska goście zagraniczni udali się na zwiedzenie Warszawy. Stare miasto i wymarłe przestrzenie ghetta wywarły ogromne wrażenie na dyr. La Guardia, który w skupionym milczeniu przyglądał się ruinom. Jedno z niewielu zdań, jakie wypowiedział La Guardia brzmiało: „Ależ tego nie będzie można odbudować wcześniej niż w ciągu 25 lat". Goście z uwagą oglądali na murach rynku staromiejskiego ślady polichromii, których nie zdołała zatrzeć ręka barbarzyńcy niemieckiego. Ze Starego Miasta przedstawiciele UNRRA udali się na Plac Napoleona, gdzie przyglądali się prowadzonym tam robotom, a następnie na most Poniatowskiego — dowód prężności i żywotności odbudowującej się Warszawy. W czasie zwiedzania miasta dyr. La Guardia wdał się kilkakrotnie, za pośrednictwem tłumacza w rozmowy z mieszkańcami stolicy.

WARSZAWA (PAP) W dniu 21 bm. w godzinach popołudniowych, generalny dyrektor UNRRA La Guardia oraz towarzyszący mu przedstawiciele UNRRA przybyli na Plac Zwycięstwa w towarzystwie gen. Świerczewskiego, wiceministra Grossfelda, wiceprezydenta miasta Strzeleckiego oraz członków misji UNRRA w Polsce z gen. Drury na czele. Dyrektor La Guardia przeszedł przed frontem kompanii honorowej, po czym przy dźwiękach hymnu amerykańskiego złożył wraz z p. Youngerem — delegatem Wielkiej Brytanii — wieniec na płycie mogiły Nieznanego Żołnierza. Obecni chwilą milczenia uczcili pamięć poległych bojowników o wolność, po czym dyr. La Guardia i pozostali przedstawiciele UNRRA wpisali się do księgi pamiątkowej. Dyr. La Guardia był bardzo wzruszony. Gdy po zakończeniu uroczystości kompania honorowa przy dźwiękach „Warszawianki" defilowała przed dostojnikami, p. La Guardia ściskając dłoń gen. Świerczewskiego, powiedział z naciskiem: „Winszuję Panu, to są prawdziwi żołnierze".

On ma też dosyć...

Przewodniczący trybunału żąda „skracania się"

NORYMBERGA (PAP). Na środowym posiedzeniu Trybunału przewodniczący Lawrence w ostrym tonie przypomniał obrońcom, że Trybunał nie pozwoli na dalszą stratę czasu. Sprawa przeciwko 6 organizacjom hitlerowskim zajęła 20 dni i dzięki przewlekłej metodzie przedstawiania dokumentów obrony, proces, który już w tym tygodniu miał być odroczony, ażeby sędziowie mogli naradzić się nad wyrokiem, przeciąga się poza wyznaczony termin.

Trybunał wyznaczył 5 dni na końcowe przemówienia obrońców i po pół dnia dla każdego z czterech oskarżycieli. Z końcem tygodnia spodziewane jest odroczenie procesu.

Obrońca SS poprosił o dodatkowe 2 godziny dla przedstawienia dokumentów, a obrońca głównego dowództwa niemieckiego powiedział, że będzie potrzebował dla siebie całego dnia. Obrońca SS dodał, że mowy obrońców wraz z przekładami będą gotowe na poniedziałek. Lawrence odpowiedział: „Mówiłem wam, że niepotrzebnie tracicie tyle czasu na komentowanie każdego dokumentu — trzeba było lepiej zużyć ten czas na przygotowanie przemówień". Stwierdził on również, że tłumacze są ludźmi i nie będą pracować w niedziele dal wygody obrońców niemieckich. Lawrence ostrzegł obrońców, że mowy ich muszą być gotowe bez dalszej zwłoki.

Obłudne wybielanie

Paryska konferencja pokojowa, odnośnie której niejednokrotnie robimy cierpkie i słuszne uwagi, ma jednak także i swoje dobre strony. Pozwala ona przede wszystkim zapoznać się nam między innymi, i ze sposobem myślenia poszczególnych krajów, odsłania mentalność niektórych polityków, świadczy o poczuciu humoru i całkowitym braku powagi u wielu ludzi. Ostatnio naprzykład wiele wesołości, jeśli nie oburzenia wywołali swoimi apetytami, wczorajsi wierni kombatanci Hitlera, pierwsi duchowi misjonarze faszyzmu — Włosi. Wnieśli sobie mniej więcej takie żądanie, aby w traktacie pokojowym umieszczono wyraźnie, że winę za przystąpienie do wojny ponosi reżim faszystowski, a nie naród włoski. Po za tym, razi ich młode uczucia republikańsko - demokratyczne zwrot o bezwarunkowej kapitulacji Włoch, który pragnęliby zamienić na inny, mówiący, że Włochy pierwsze zerwały z Niemcami i przyjęły warunki zawieszenia broni.

Co to wszystko ma znaczyć i na co jest obliczone? Więc to nie Włosi ponoszą winę za sprzymierzanie się z największym wrogiem ludzkości, tylko reżim faszystowski? A z kogo składał się ten reżim? Czy importowano do Włoch faszystów z innych krajów, którzy rządzili ich państwem? Teraz jest taka moda wybielania narodu i składania winy na tych, których przepędzono. Wiemy o tym z wielu przykładów. Ale czy ktokolwiek może się z tym faktem zgodzić? Naród włoski, POWTARZAMY, naród jest winien i nic tu nie pomoże. Naród, który pozwalał przez dziesiątki lat hulać bezprawiu i terrorowi, nie czynił żadnych realnych, poważnych prób przeciwstawienia się szaleństwu, naród który spokojnie przyjął ŚMIERĆ I MĘCZEŃSTWO Matteotiego i patrzył na śmierć w więzieniach wiernych i uczciwych demokratów, NIGDY nie będzie bez winy, bez względu na to, jaki obrót wzięła sprawa i jakie były okoliczności kapitulacji.

A drugi argument, mówiący o zerwaniu z Niemcam

My wiemy, że Włosi pierwsi zerwali, ale wiemy także KIEDY I DLACZEGO! Zerwanie nastąpiło wtedy, kiedy już dobrze trzeszczały wiązania chwiejącego się imperium faszystowskiego, gdy wojska alianckie lądowały na ziemi włoskiej, a klęska faszyzmu międzynarodowego była jaskrawie widoczna. Wtedy właśnie nastąpiło zerwanie, dla ratowania ostatków, które jeszcze można było ocalić. My wiemy nawet więcej, jest publiczną tajemnicą, że faszyzm włoski głęboko sięgnął w duszę i umysły Włochów, czego najlepszym dowodem, mogą być sceny jakie wyprawiali ze zwłokami sprawiedliwie ukaranego twórcy tej haniebnej ideologii, którym był Benito Mussolini. Nie słyszeliśmy także nigdy, aby naród włoski w czymkolwiek przeciwstawiał się zaborowi i najazdowi Abisynii, dochodzą nas raczej wieści o tym, że mają miejsce jeszcze DZISIAJ manifestacje, domagające się powrotu dawnych stosunków, gloryfikujące Mussoliniego i całą jego zbrodniczą klikę. Ciekawe, dlaczego o tym nie wiedzą dzisiejsi republikanie włoscy, skoro te wiadomości dochodzą dokładnie inne kraje mimo kurtyn, o których wiele się mówi w Europie. Nic łatwiejszego, jak wybielić naród, a winę złożyć na tych, których już na szczęście nie ma. Tego samego zdania są o sobie Niemcy

Idąc tymi kategoriami myślenia, doszlibyśmy niedługo do wniosku, że za faszyzm włoski i hitleryzm jest prawdopodobnie odpowiedzialny... naród polski, rosyjski albo angielski. I dlatego zamiast tłumaczyć, kto pierwszy zrywał z Niemcami, było lepiej wcale się z nimi nie łączyć...

Kar.

Wierzchowce, bryczka, pieczone kurczęta

i mama pana starosty

Dla dziennikarza urlop jest nietylko wypoczynkiem, ale jednocześnie możliwością nawiązania poza miejscem swej pracy szerszego kontaktu z ludźmi w sytuacjach sprzyjających bliższemu poznaniu i wnikliwszym opiniom...

W czasie oczekiwania na pociąg, na jakiejś tam stacyjce, do której docierają tylko zblazowani „urlopowicze" i... „leśni rozbójnicy" — spotkałem niespodziewanie przyjaciela. Wiadomo. Podróż została przerwana, bo przecież kilka minut przed odjazdem po iągu nie wystarczy, aby powiedzieć wszystko, co wydarzyło się od chwili rozstania.

Przyjaciel, z którym zetknąłem się w wspomnianych okolicznościach, jest starym działaczem politycznym. Robociarz - samouk — w okresie przedwojennym jadł gorzki chleb szczerze oddanego sprawie ideowca. Warunki powojenne, kamość organizacyjna, kazały mu „wylądować" po burzy okupacyjnej w powiatowym miasteczku na stanowisku sekretarza organizacji politycznej. Nie narzeka. Poznał już dobrze ludzi, a nawet przywiązał się do czystych uliczek i domów. Miasteczko jest zresztą ładne, położone w okolicy jezior, lasów i przyjemnych dla oka wzniesień...

O, tak! Najprzód trzeba powiedzieć sobie wzajemnie o tym wszystkim, co było..., a co tak mocno kazało ludziom zżywać się z sobą. Wspomnienia na nowo pogłębiają przyjaźń, rzucają pomost między wspólną przeszłością a chwilą ponownego spotkania...

A teraz? Teraz jest praca organizacyjna, jakaś tam pensyjka, która marnie wiąże koniec z końcem i kłopoty rodzinne.

Popołudniowy spokój głównej ulicy miasteczka, przerywa nagle miarowy stuk kopyt wierzchowca, niosącego na swym grzbiecie tęgiego jeźdźca. Koń stąpa dostojnie, zdradzając wyglądem i ruchem swoją pełnokrwistą rasę „araba".

Zapatrzeni w jeźdźca, przerwaliśmy rozmowę. — To miejscowy starosta — objaśnił mnie przyjaciel. Posiada w swej stajni trzy wspaniałe wierzchowce. Stuk kopyt o bruk ulicy, pełne zadowolenia spojrzenie starosty — oddziaływują na przechodniów. Raz po raz sięga ktoś do nakrycia głowy, pozdrawiając powiatowego władcę.

Jego bystre oko dostrzega nas na ulicy. Kierowany demokratycznymi obyczajami, które każą mu pamiętać o dobrych znajomych, skręca w stronę chodnika. Po kilku grzecznościowych słowach, zaprasza nas uprzejmie do siebie — na obiad. Wiedziony ciekawością — widząc niezdecydowanie mojego przyjaciela — namawiam go do skorzystania z uprzejmości jeźdźca - starosty w jednej osobie. Zaproszenie zostało wreszcie przyjęte.

Jestem raczej skromnym człowiekiem, to też wszelkie wystąpienia, gdzie obowiązuje ścisłe przestrzeganie form towarzyskich — nużą mnie i krępują. Zdarzało mi się jednak czasem w karierze dziennikarskiej siedzieć przy „biesiadnym" stole ministra a nawet premiera. Ale bez chęci uwłaczania komukolwiek, muszę gwoli prawdzie wyznać, że szyk starościński przewyższał moje wszelkie w tym względzie doświadczenia.

...Z czemże dadzą się porównać zwiewne, ale mimo to — jakież dogłębne spojrzenia pani starościny. Rzucała je zza pięknie wywiniętych rzęs oszczędnie, znając siłę ich oddziaływania. Z jej lekko podbarwionej twarzy bił wdzięk i pewność siebie kobiety, która znalazła mocne oparcie w dzielnym i umiejącym robić karierę mężczyźnie.

Przy stole siedziała również „mama" pana starosty. Jeżeli powiem, że potrafiła kilkoma zaledwie zręcznie rzuconymi słowami zwrócić na siebie całą uwagę biesiadującego towarzystwa — będzie to zaledwie cień jej umiejętności... Jakaż wielka dbałość o powagę i godność, jakież zręczne i pełne pobłażliwości jednocześnie wymijanie mojego przyjaciela i moich niezręczności towarzyskich. Ileż sprytu i chytrości w uwagach dotyczących suto zastawionego stołu: — kurcząt wyśmienicie opiekanych, wymyślnych deserów i gatunkowych wódek. Przez cały czas trwania obiadu, nikt z nas nie miał nawet cienia odwagi pomyśleć, że większość ludzi w Polsce żyje conajmniej skromnie. Przeciwnie, wydawało nam się, że ten obiad jest raczej niewspólmiernie skromną należnością, jaką otrzymuje między innymi pan starosta za swoją uciążliwą pracę... O, z taka mamą można zajść daleko, bardzo daleko!

A sam władca starościński? Był „od początku" członkiem tej samej partii, w której sekretarzował mój przyjaciel. Swoje uwagi o osiągnięciach organizacyjnych przerywał tylko w tych momentach, kiedy łykał większy kęs pożywienia. Olśniewał nas swoimi okupacyjnymi wyczynami, znajomością wpływowych ludzi i tajników życia politycznego — w miarę gorliwy i... krytyczny na wszelki, nieprzewidziany wypadek...

Kończyliśmy właśnie poobiednią „przyzwoitkę", kiedy weszły panie aby nas pożegnać. Przed wspaniale urządzoną willą czekała na nich bryczka, wioząca je na codzienny, poobiedni spocer. Skorzystaliśmy z zamieszania, aby pożegnać gościnnego pana starostę. Kiedy w milczeniu wracaliśmy na dworzec, długo jeszcze słychać było na ulicy miarowy i dostojny stuk kopyt starościńskich koni.

*

Panie starosto, nie wymieniam pańskiego nazwiska, ani nazwy miejscowości, w której pan urzęduje — nie tylko dlatego, że te kurczęta i desery były naprawdę smaczne i że to mnie w pewnym stopniu zobowiązuje, ale przede wszystkim z tego powodu, że według mojej i innych obserwacji pan się dziwnie zwielokrotnił w powojennych czasach. Niestety wielu pana kolegów zawodowych, którzy tak samo pojęli sens polskiej demokracji, jak pan — obsiadło stolce państwowe.

Niektórzy ludzie pracy, patrząc na pański tryb życia, narzeka popularnymi po wojnie w Polsce słowami: — Ach, ta demokracja... Pan, jak zauważyłem, przezornie stara się nie słuchać utyskiwań, które opanowały niejedną fabrykę i izbę robotniczą. Wydaje się, że wykształcony przez lata spryt — uchroni pana nawet przed więzieniem, mimo, że pańska „zdobywczość" życiowa napewno będzie wzrastać.

Chciałbym panu jednak — mimo wszystko — zwrócić uwagę, że ten sekretarz organizacji, chodzący w trochę śmiesznym unrrowskim ubranku, którego pan tak łaskawie poklepywał po ramieniu — to wprawdzie człowiek łagodny i śmieszny, bo ciągle gada o jakichś tam programach i ideach. Ale, widzi pan, ma on niestety, oczy na wszystko otwarte i widzi, naprawdę widzi, co się koło niego dzieje. Pan rozumie: — brak ludzi, wyrozumiałość, dobra wola... Ale boję się, że on pana któregoś dnia wyrzuci z pańskich pieleszy — jak to się mówi nieprzyzwoicie, po robociarsku — na zbitą mordę. A wtedy nawet rodzona mama panu nie pomoże.

Antoni Pokorski.

„Człowiek ulicy" o konferencii paryskiej

LONDYN, (SAP). — Nawiązując do słów Mackenzie Kinga, oskarżającego konferencję paryską o stratę czasu, „Daily Mail" pisze, że premier Kanady wyraża opinię przeciętnego „człowieka ulicy". Normalny obywatel nie może zrozumieć, dlaczego konferencja straciła tyle czasu. Sprzeczne zdania w kwestiach nieważnych tylko powiększyły wyłomy pomiędzy narodami. Cały świat czeka z niecierpliwością na zaprzestanie złośliwości w sprawach regulaminu i procedury, pragnąc by nareszcie konferencja naprawdę zaczęła pracować.

Czy Anglia zrezygnuje z mandatu?

Konferencja żydowsko-arabska

ma rozwiązać ciężką sytuację w Palestynie

LONDYN (SAP). Jak informuje korespondent polityczny Rentera, rząd brytyjski wystosował zaproszenia do przedstawicieli Agencji Żydowskiej, na konferencję w Londynie, celem omówienia sytuacji w Palestynie.

Jeszcze nikt z przedstawicieli żydowskich nie odpowiedział, że przyjmuje zaproszenie, ale czterech spośród siedmiu przedstawicieli arabskich już wyraziło zgodę na wzięcie udziału w konferencji.

To samo źródło informuje, że nie było jeszcze takiego momentu, w którym **gabinet brytyjski brałby pod uwagę możliwość zrzeczenia się mandatu, i nie jest prawdopodobne, żeby zastanawiał się nad tą kwestią przed arabsko-żydowską konferencją.**

Dotąd nie ma oficjalnych komentarzy co do propozycji prezydenta Trumana, ale panuje przekonanie, że **żąda on wpuszczenia do Palestyny 100.000 Żydów.**

Jak przypuszczają, ostatnie oświadczenie Trumana, że Ameryka zastanawia się nad zwiększeniem imigracji do Stanów Zjednoczonych, miało na celu pokazać Arabom, że **cały ciężar pomieszczenia uchodźców nie będzie zrzucony na Palestynę.**

Władze brytyjskie oczekują, że konferencja arabsko-żydowska będzie mogła odbyć się w Londynie pod koniec bieżącego, albo na początku przyszłego miesiąca, jakkolwiek **dokładna data nie jest jeszcze dotychczas ustalona.**

Nie zanosi się na to, aby Stany Zjednoczone były oficjalnie reprezentowane na tej konferencji, jakkolwiek wiadomo jest z pewnego źródła, że obserwatorzy amerykańscy byliby mile widziani.

Podobno rząd brytyjski wysłał zaproszenia także i do innych przedstawicieli organizacyj żydowskich oprócz Agencji Żydowskiej, ale nie podano wyraźnie, do jakich.

Polska pierwszą potęgą węglową

Wynurzenia dziennika rzymskiego

RZYM (PAP) Niezależny dziennik rzymski „Capitale", omawiając całokształt obrotów handlowych pisze: „W wyniku ostatniej wojny Polska stała się pierwszą na kontynencie europejskim potęgą węglową i zdołała już, dzięki godnemu największego podziwu wysiłkowi, podwyższyć przedwojenną produkcję. Polska jest w tej chwili krajem, mogącym zagwarantować regularną dostawę cennego minerału państwom pozbawionym węgla". Zdaniem dziennika, ani Niemcy, ani Anglia z przestarzałymi urządzeniami, ani Amreyka, „żyjąca w stałych konwulsjach społecznych", nie mogą konkurować z Polską. „Polska — kontynuuje „Capitale" — stała się dziś celem pielgrzymek węglowych licznych misji krajów europejskich".

Inspektor UNRRA stwierdza

poważny rozwój gruźlicy w Polsce

i podkreśla konieczność przyjścia nam z pomocą

RZYM (PAP). W Polsce przebywał dr Mark Daniels, inspektor UNRRA do badań nad gruźlicą. Dane zebrane przez dr Danielsa opierają się na bezpośredniej obserwacji i materiałach przedłożonych mu przez polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego.

Dr Daniels oświadczył korespondentowi PAP, że stan zdrowotny w Polsce pozostawia wiele do życzenia, mimo energicznej, pełnej poświęcenia pracy i zabiegów, tak ze strony lekarzy jak i rządu. Lata prześladowań i nędzy przyczyniły się w sposób zastraszający do rozwoju tuberkulozy w Polsce. Naród Polski w dalszym ciągu ponosi konsekwencje barbarzyństwa hitlerowskiego. Śmierć zasiana przez Niemców w Polsce — długo jeszcze zbierać będzie swoje pokłosie.

W Warszawie śmiertelność spowodowana gruźlicą wzrosła w czasie wojny o 300 proc. Ażeby taki stan rzeczy móc praktycznie zmienić, potrzeba środków, a przede wszystkim lekarzy. Liczba lekarzy w Polsce, wynosząca przed wojną 12.900 osób, zmniejszyła się do 6.000. Analogicznie wygląda sprawa sanitarnego personelu pomocniczego.

Zdaniem dr Danielsa, Polska musi otrzymać należną pomoc, proporcjonalną do wyjątkowo poważnych strat poniesionych podczas ostatniej wojny. „Narody Europy i Ameryki — mówi dr Daniels — mają dług wdzięczności wobec Polski i nie mogą pozwolić, ażeby w kraju z powodu braku środków — ginęły w dalszym ciągu tysiące ludzi na gruźlicę".

Ministerstwo Zdrowia pragnąc zreformować stan szpitalnictwa i sanatoriów w Polsce, a głównie szpitalnictwa i sanatoriów dla gruźlików, opracowało plan, przewidujący wyszkolenie kilkuset specjalistów od chorób płucnych i rozbudowę sieci szpitali, zdolnych pomieścić 30.000 chorych na gruźlicę.

Dr Daniels jest zdania, że państwo pragnąc zapewnić wsi minimum niezbędnych lekarzy, winno przestudiować możliwość wysyłania młodych lekarzy na obowiązkową 3-letnią praktykę na prowincji. Dr Daniels dzieli się następnie wrażeniami, odniesionymi podczas pobytu w Polsce: „Jestem pełen szczerego podziwu dla olbrzymiej pracy tętniącej dziś na każdym polu, w każdym zakątku waszego kraju — oświadcza nasz rozmówca. — A podziw mój jest tym większy, że warunki w których pracujecie, są nie do pozazdroszczenia. Macie setki lekarzy i tysiące sanitariuszek przebywających jeszcze za granicą. Myślę, że jeśli zrozumieją oni — jak bardzo naród polski potrzebuje ich pracy i jak olbrzymią jest ta praca — zechcą wrócić do kraju".

Dziekan polskiej szkoły medycznej w Edynburgu profesor Rogalski po swojej wizycie w Polsce postanowił powrócić do Polski. Uprzednio wraz z całym nowocześnie wyekwipowanym szpitalem im. Paderewskiego i całym personelem przeniósł się do Polski były dziekan tej samej szkoły prof. Antoni Jurasz.

„Ja sam, dodaje dr Daniels, postanowiłem za wszelką cenę wrócić do Polski i pomóc waszemu krajowi w granicach możliwości. Za 2 miesiące spodziewam się znaleźć w Polsce".

Trzęsienie ziemi w Iraku

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że 100 domów i budynków rządowych zostało zniszczonych przez trzęsienie ziemi na północnym wschodzie Iraku. Według wiadomości otrzymanych dotąd, 60 osób zostało zabitych i 14 rannych. Wstrząsy trwaja w dalszym ciągu

Śmierć za zaprzaństwo

WARSZAWA, (SAP).— Specjalny Sąd Karny w Warszawie na sesji wyjazdowej w Suwałkach, skazał na karę śmierci Juliana Mikoliona, volksdeutscha i członka SA.

Mikolion był podczas okupacji sołtysem wsi Sokołowo. Nad mieszkańcami wsi — Polakami znęcał się w sposób okrutny, bijąc ich bez powodu kijem lub pięścią i zadając im poważne obrażenia cielesne.

Satelici przed trybunałem Konferencji Pokojowej

Wina i kara Rumunii, Finlandii, Włoch i Węgier

Z przedstawionych już na konferencji pokojowej w Paryżu punkt widzenia, pokonanych satelitów Niemiec, wynika jasno, że zarysowały się w tym zespole dwie odrębne pary: para satelitów skruszonych, do których należą Rumunia i Finlandia i para satelitów, wykazujących spore aspiracje, do których należą Włochy i Węgry. Odrębne, neutralne stanowisko zajmuje Bułgaria, której wina była bodaj najmniejsza. Mimo nacisku Berlina nie dała się namówić do wypowiedzenia wojny Związkowi Radzieckiemu, a wypowiedzenie wojny państwom anglo - saskim miało tylko symboliczne znaczenie.

Naród rumuński odpowiada za rządy kliki Antonescu.

Nie ulega wątpliwości, że Rumunia postawiła w tej wojnie na złego konia i przegrała. W jakiej mierze ponosi w tym winę naród, który całą swą przeszłością stwierdził, że mimo panującej niemieckiej dynastii, w swych uczuciach jest antyniemiecki? Wina narodu rumuńskiego leżała w tym, że nie umiał się oprzeć narzuconej sobie dyktatury garstki awanturników, że pozwolił się przez szereg lat poprzedzających wojnę terroryzować wyrostkom z „żelaznej gwardii" i że w poszukiwaniu lekarstwa na totalizm faszystowski zgodził się na pół-totalizm królewski. Od chwili zawieszenia swobodnej gry partyjnej, która wyłaniała rządy, od chwili powołania do życia w roku 1938 operetkowego rządu Goga-Kuza, Rumunia weszła na drogę awantury politycznej i wkrótce znalazła się na równi pochyłej, która doprowadziła kraj i naród do późniejszej katastrofy. Winą starych partii było, że liberałowie poszli na pół-totalitarne koncepcje królewskie, zaś winą caranistów było, że się na to milcząco godzili. Przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, że w Rumunii istniał przesadny kult sztucznie podniecanego monarchizmu.

Każdy w Rumunii widział niebezpieczeństwo królewskiej dykataury, ale nikt nie umiał się jej przeciwstawić poza „żelazną gwardią", która na miejsce królewskiej, chciała zaprowadzić własną, czysto faszystowską dyktaturę.

Karol zaś musiał odejść, gdyż narazić się Niemcom, swym nieustępliwym wobec Berlina stanowiskiem. Gdy po ogłoszeniu arbitrażu wiedeńskiego, oddającego północną Transylwanię Węgrom, ludność zagrożonych miast transylwańskich zaczęła demonstrować przeciw Niemcom, agenci niemieccy sprytnie skierowali demonstracje przeciw królowi, który w tych decydujących momentach nie wykazała koniecznej siły ducha i szybkości decyzji i rozpoczął układy z gen. Antonescu, których rezultat okazał się dla króla fatalny. I oto naród w ogromnej swej większości antyniemiecki, wychowany w kulturze francuskiej (przynajmniej w sferach oświeconych), znalazł się w obozie niemieckim i w hitlerowskim rydwanie wojennym. Antonescu i jego najbliżsi towarzysze z rządu zapłacili głową za zbrodnie wojenne. Naród płaci obecnie ciężką pracą na spłatę odszkodowań za to, że nie umiał się w całej swej masie oprzeć garstce awanturników. Dziś wobec zebranych w Paryżu sędziów wyraża skruchę i żal za ten błąd niedawnej przeszłości.

Finlandia dała się usidlić Niemcom.

Również przedstawiciel Finalndii wyraził skruchę, aczkolwiek sytuacja jego kraju była w przełomowych chwilach zgoła inna. Gdy w r. 1939 rząd Związku Radzieckiego w przewidywaniu przyszłego rozwoju wypadków zwrócił się do rządu fińskiego z propozycją pewnych poprawek granicznych w rejonie Leningradu, celem odsunięcia od milionowego miasta niebezpieczeństwa, rząd fiński odpowiedział odmownie i wybrał wojnę.

Finlandia wojnę przegrała honorowo, uzyskała łagodne warunki pokoju i mogła rozpocząć współpracę ze swym potężnym sąsiadem na nowych podstawach. Naród fiński byłby w krótkim czasie wyleczył swe rany, wywołane krótkotrwałą wojną i doszedł znów do dawnego dobrobytu, gdyby był się nie dał usidlić Niemcom i gdyby był się nie wdał w nową awanture wojenną. Dziś Finlandia przyjąć musi oczywiście o wiele cięższe warunki pokoju, jej straty terytorialne są większe i suma odszkodowań wyższa.

Włochy w roli sojusznika demokracji.

W przeciwieństwie do tej pary satelitów skruszonych i żałujących popełnionych błędów, przedstawiciel Włoch przyjął podstawę sojusznika demokracji, zapominając o całej wieloletniej przeszłości, a powołując się jedynie na ostatni krtóki okres odradzającej się dopiero demokracji. Tymczasem członkom trybunału paryskiego trudno zapomnieć, że Włochy były faktyczną ojczyzną faszyzmu, że z Rzymu wyszła zaraza, która zaczęła zalewać Europę i świat, i że stanowisko Włoch w bezpośrednim okresie poprzedzającym wojnę mogło tylko zachęcić Hitlera do wojny. Żądanie przez Włochy zwrotu kolonii wywołało wśród delegacyi państw zwycięskich zdziwienie, jeśli nie oburzenie.

Uczucia republikańskie narodu włoskiego są zbyt świeżej daty, natomiast faszyzm z niektórych warstw narodu nie jest jeszcze wykorzeniony tak, że pozostają ciągle awantury wokół trupa Mussoliniego. Naród włoski musi pracować nad sobą, by utrwalić w swym kraju zasady demokracji i zasłużyć na zaufanie zespołu narodów europejskich.

Węgry atakują.

Wreszcie przedstawiciel Węgier pozwolił sobie na ataki wobec Czechosłowacji, które bynajmniej nie nastroiły przychylnie delegatów do sprawy węgierskiej. Należy przypomnieć, że obok Niemców Węgrzy pielęgnowali u siebie stale między jedną wojną, a drugą duch odwetu, że stale wykazywali uczucia rewizjonistyczne i że uparcie trzymali się głównego winowajcy, dążącego drogą wojny do odzyskania utraconych w pierwszej wojnie światowej terytoriów, które wprawdzie przed wojną do Węgier należały, ale które z punktu widzenia etnograficznego stanowiły własność innych narodów. Węgrzy powinni wreszcie zrozumieć, że okres panowania nad narodami słowiańskimi skończył się bezpowortnie.

Aleksander Thon.

Surowa odpowiedzialność karna

za wyrzeczenie się polskości

WARSZAWA, (SAP). — Jeden z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw" przyniesie dekret o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej, w czasie ostatniej wojny. Obowiązujące dotychczas przepisy prawne, dotyczące tego zagadnienia, t.j. ustawa z 1945 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego elementów wrogich oraz dekret z roku 1944 o zdrajcach narodu, nie regulowały ściśle położenia prawnego volksdeutschów, lecz miały tylko na celu ich izolację.

Nowy dekret przewiduje karę 10-ciu lat więzienia za zgłoszenie przez obywatela polskiego w latach 1939—45 przynależności do narodowości niemieckiej lub innej, przez Niemców uprzywilejowanej. Poza karą więzienia mogą być wymierzone kary dodatkowe, jak utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, grzywna, całkowita lub częściowa konfiskata majątku.

Dekret dopuszcza niekaralność czynu wpisania się na niemiecką listę narodową, o ile czyn dokonany został pod przymusem. Stosowanie dekretu należeć będzie do Specjalnych Sądów Karnych i ich prokuratorów.

Osoby zrehabilitowane nie będą już pociągane do odpowiedzialności. Natomiast sprawy volskdeutschów osadzonych w obozach rozpatrywane będą popownie.

Chwilowo dekret obowiązywać będzie tylko w stosunku do czynów dokonanych na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego.

Rada Ministrów może działanie dekretu rozszerzyć na inne tereny państwa.

Tajemniczy mord w Londynie

na urzędniku ministerstwa wojny

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że na Westelegh Avenue w Londynie znaleziono zwłoki niejakiego Leonarda Warrensa, który przed sześciu laty objął „tajną pracę" w brytyjskim ministerstwie wojny. Warrens zginął od dwóch kul, które ugodziły go w głowę. **Zwłoki leżały naprzeciwko domu sir Edwarda Appletona, jednego z pionierów badań nad bambą atomową i głównego doradcy rządu podczas wojny. Zamordowanemu opróżniono kieszenie.**

Zjazd referentów

rolniczych „Społem" w Bydgoszczy

W czasie wystawy z okazji 600-lecia Bydgoszczy odbył się w tamt. Robotniczym Domu Kultury dwudniowy Zjazd referentów maszyn i narzędzi rolniczych okręgowych oddziałów rolniczych „Społem".

Zapoznano się z obecną produkcją maszyn i narzędzi rolniczych, fabryk wystawiających swoje wyroby. Sprawozdanie o zauważonych usterkach będzie przesłane przez „Społem" fabrykom do wiadomości.

Wyróżniono wialnię wyrobu poznańskiej fabryki i młocarnię na prostą słomę znaku MSZ., z uwagi na wykonanie, dokładne wykończenie i zabezpieczenie dobrą farbą od wpływów atmosferycznych.

W obradach mówiono szczegółowo: kwestię rozprowadzania maszyn i narzędzi rolniczych, żelaza, wyrobów żelaznych i odlewów

Kiedy odbędzie się Zgromadzenie O. N. Z.?

NOWY JORK (PAP) Rozeszły się tu pogłoski, jakoby zastępca sekretarza generalnego ONZ. Sobolew, odleciał do Paryża, aby ostatecznie ustalić, czy otwarcie zgromadzenia generalnego nastąpi, jak było przewidziane, 23 września, czy też ma być odłożone. Oficjalnej wiadomości o rzekomej podróży Sobolewa nie ma. Jednakże w kołach ONZ dopuszcza się możliwość odroczenia sesji pomimo starań Trygve Lie, aby odbyła się ona w zapowiedzianym terminie. Decyzja zależy od ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Powzięcie decyzji oczekiwane jest w bieżącym tygodniu.

Piszmy historię Partii

Józef Kwiatek

(Wspomnienie z bohaterskiej przeszłości)

Tak dawno już spoczął na krakowskim cmentarzu. Wichura dziejów przeszła nad jego mogiłą. Dwie straszliwe wojny światowe położyły kres naszej niewoli.

Wówczas jednak, kiedy żył i działał Józef Kwiatek, ciemna i złowieszcza przemoc ciążyła nad Polską, rozdartą przez 3-ch okrutnych zaborców.

Józef Kwiatek pochodził z Płocka, wyższe studia kończył na Warszawskim Uniwersytecie, gdy wybuchła wojna rosyjsko - japońska.

Kolos na glinianych nogach, jak nazywano carską Rosję, zadrżał w swych podstawach. Mógł runąć, jak się to stało w kilkanaście lat później.

P. P. S., działająca w kraju od lat kilkunastu, wychodzi do pewnego stopnia nazewnątrz i rzuca w naród hasło podjęcia walki o niepodległość Polski i wolność jej ludu pracującego.

Jednym z najbardziej oddanych sprawie był Józef Kwiatek — tow. Tadeusz. bohaterski i czołowy członek partii.

Niski brunet, o dużych ciemnych oczach, patrzących marząco spoza okularów, robił wrażenie poety, myśliciela, nigdy człowieka czynu, rewolucjonisty-bojowca. Czujne oko żandarma nie podejrzewało wroga w cichym, skupionym w sobie studencie.

Gdy jednak na zebraniu partyjnym lub młodzieżowym zabrał głos tow. Tadeusz, słuchacze poddawali się władczej sile jego argumentacji, mocy przekonania, podziwiając wspaniałą odwagę i zdecydowaną postawę.

W małym wątłym ciele żarzył się płomieniem buntu „duch — wielki rewolucjonista".

Pod urokiem jego słów, nakazem chwili stawało się wezwanie Mickiewicza: „mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił!" Polski romantyzm objął najliczniejszą i najbardziej wartościową warstwę narodu: proletariat miast i wsi, inteligencję pracującą, a przede wszystkim młodzież kształcącą się i terminującą w zakładach i fabrykach.

Warszawska organizacja P. P. S. podejmuje wykonanie projektu tow. Tadeusza, zbrojnej manifestacji, jako protestu przeciw wysyłaniu polskich żołnierzy na pola klęski rosyjskiej w Mandżurii.

Głównym organizatorem manifestacji na Placu Grzybowskim jest Józef Kwiatek. Jak doświadczony strateg opracowuje plan wystąpienia w najdrobniejszych szczegółach. Względnie małe ofiary potężnej manifestacji zawdzięcza się zdolnościom organizacyjnym i umiejętności przewidywania tow. Tadeusza.

Był bowiem Józef Kwiatek poważnym i głębokim myślicielem, zarazem bohaterem „polskiego szaleństwa", które okazało się w skutkach najbardziej wyrozumowaną i realną polską racją stanu, wyznającą nieśmiertelne prawo Polski do niepodległego bytu.

W kilka lat po „Grzybowie" znalazł się Józef Kwiatek w Krakowie, gdy w zaborze rosyjskim dogasała rewolucja, tłumiona okrutnymi prześladowaniami. Na przymusowej emigracji znalazła się wielka gromada buntowników. Jedni udali się dalej na zachód, inni nie chcieli tracić łączności z krajem i pozostali w duchowej stolicy Polski w Krakowie. Do nich należał Józef Kwiatek.

Stary Kraków okazał się zbyt ciasny dla licznej rzeszy emigranckiej, jak zawsze i jak wszędzie skłóconej ze sobą. Trudno było o pracę zarobkową, szczególniej dla ludzi, których zdrowie ucierpiało od prześladowań, nieprzyjaznych warunków konspiracyjnego bytowania, od więzień i badań żandarmskich.

Józef Kwiatek, bojowiec-rewolucjonista, jednocześnie wykształcony ekonomista, zdolny publicysta i świetny wykładowca — odczytowiec — w polskim Krakowie, dręczonym austriackimi praktykami, przeżywał razem z innymi emigrantami skrajną nędzę.

Szybko postępująca gruźlica gardła, która groziła całkowitym odebraniem mu mowy, w połączeniu z tragedią przegranej rewolucji i bolesnymi przeżyciami osobistymi — włożyły mu w rękę broń samobójczą.

Pogrzeb Józefa Kwiatka na cmentarz żydowski w Krakowie był wielką manifestacją P. P. S. D. Galicji i Śląska, która pochylonymi nad mogiłą sztandarami oddała hołd zasłudze i poświęceniu Zmarłego. W pogrzebie liczny udział wzięła obok „emigracji" inteligencja Krakowa.

* * *

Pisząc to krótkie wspomnienie, przypominam słowa tow. Krygiera: „piszmy historię partii, towarzysze". Wydział historyczny naszej partii, napewno, zbierze Materiały do historii PPS., kontynuując dzieło, rozpoczęte na emigracji w Krakowie przez grono towarzyszy z tow. Leonem Wasilewskim na czele.

Wspomnienie niniejsze nie pretenduje do „Materiałów", do tego potrzebne są odpowiednie warunki i pomoce. Wywołane jest tym, by organizatora Manifestacji Grzybowskiej nie nazywano Kwiatkowskim. Należy zachować we wdzięcznej pamięci nazwisko Józefa Kwiatka, na to zasługuje bohaterska, piękna i tragiczna postać wielkiego działacza i niezrównanego w swej odwadze bojowca P. P. S.

Stanisława Woszczyńska.

Położyć kres gehennie kolejarza łódzkiego

Jak mieszkają ludzie pracy?

W Łodzi przy ul. Śródmiejskiej Nr. 21 stoi trzypiętrowa, brudna i zębem czasu mocno nadgryziona kamienica. Pamiętam ten sam dom półtora roku temu. Była to rudera z poobrywanymi stropami, z dachem zaciekającym i zniszczonym — słowem nie nadająca się zupełnie do zamieszkania. Nic więc dziwnego, że stała sobie opuszczona i straszyła przechodniów widokiem swej nędzy.

Na vis a vis mniej więcej tej rudery większy i nieco porządniejszy gmach zajęła Łódzka Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych.

W tym to właśnie jeszcze czasie kierownik spraw mieszkaniowych Łódzkiej Dyrekcji P. K. P. zwrócił się z prośbą o przydzielenie domu, ewentualnie oddzielnych mieszkań dla pracowników P. K. P., którzy narazie śpią i mieszkają prowizorycznie w hotelach i w pokojach biurowych, licząc, iż stan taki nie potrwa zbyt długo. Dano mu dpowiedź, że „to się załatwi". Jednak tygodnie mijały a „to się jakoś nie załatwiało".

Tymczasem czas płynął. W mieście jak grzyby po deszczu wyrastały coraz to inne bary i kawiarnie, szabrownicy i kombinatorzy zajmowali 6-cio pokojowe apartamenty z całkowitym umeblowaniem i urządzeniem, a tymczasem pracownicy P. K. P. wracając ze swej ciężkiej i odpowiedzialnej służby kładli się na spoczynek na podłodze lub na biurkach w pokojach służbowych, no bo dla nich mieszkań nie było. Nie mieli zaś czasu i nie chcieli działać przeciw zarządzeniom Władz zabraniającym samowolnej gospodarki opuszczonymi lokalami i mieniem poniemieckim.

WŁASNYMI SIŁAMI

Gdy po powrocie z 30-tej z kolei wędrówki w sprawie mieszkań prysły nadzieje kolejarzy na „jasne i suche izby..." a z drugiej strony wziąwszy pod uwagę, że dalsza używalność lokali biurowych na mieszkania pracowników jest niemożliwa, postanowiono własnymi siłami zdobyć sobie locum. Wtedy jednak było już za późno. Co lepsze gmachy i wszystkie nadające się do zajęcia lokale, zostały już przez kogoś zamieszkałe. Pustkami świeciła tylko rudera przy Śródmiejskiej 21. Cóż było robić? Ludzie przecież gdzieś mieszkać muszą, a wobec coraz to większego napływu pracowników sytuacja sta wała się paląca. Wyremontowano więc jakoś stary dom na Śródmiejskiej i dziś na trzech poziomach, w małych i wilgotnych izbach gnieździ się nędza ludzka.

INŻYNIER I MAGISTER PRAW...

Po zczerniałych od starości schodach wchodzimy na 1-sze piętro. Pukamy do pierwszych z brzegu drzwi. Maleńki pokoik, trzy łóżka, szafka stół i dwa krzesła — to wszystko. W kącie przy taborecie krząta się żona jednego z lokatorów (bo lokatorów tego „lokalu" jest trzech). Kobieta gotuje obiad. W tej samej chwili od stołu zrywa się starszy już mężczyzna i nerwowo chwyta za rękę jednego z kierowników Dyrekcji.

— Panie Inżynierze! Ja pana błagam, zabierzcie mnie stąd, dajcie mi najmniejszy choćby pokoik ale samemu. Przecież to można oszaleć. Człowiek wraca ze służby zmęczony jak pies, a tu w domu awantury i kłótnie, ciągłe gotowanie, bo jest nas przecież trzech i to z rodzinami, hałas i ciągła krzątanina. Jak w takich warunkach można mówić o wypoczynku po pracy? Czy naprawdę nikt nie wejrzy w nasze warunki i nikt nie zmieni tej mordęgi?

Tuż obok, w drugim takim samym ciemnym i ciasnym pokoiku, na wąskich żelaznych łóżkach leżą dwaj mężczyźni. Jedno łóżko stoi puste, bo jego tymczasowy właściciel ma tego dnia służbę.

Na nasz widok obaj zrywają się zażenowani. Inżynier X jest dobrym znajomym jednego z kierowników Dyrekcji. 8 miesięcy temu został powołany do służby na kolei i przeniesiony z Radomia do Łodzi. W Radomiu pozostawił żonę z dziećmi „chwilowo" — jak sam to określił. Tymczasem ta „chwila" ciągnie się już przez 8 miesięcy. Żona przysyła rozpaczliwe listy — trudno bowiem prowadzić dwa domy będąc urzędnikiem państwowym. Na twardym, kawalerskim łóżku rozpamiętuje teraz inżynier trudne problemy życiowe, których rozwiązanie przysparza mu napewno więcej kłopotów, niż wykonanie najtrudniejszego zadania z zakresu jego pracy zawodowej. Jego towarzysz, magister praw, też ma zmartwienie. Żona w ciąży, w niedługim czasie spodziewa się dziecka, będzie to ich pierwsze dziecko, nic więc dziwnego, że młoda kobieta błaga męża, by w takiej chwili był przy niej. A tymczasem brak mieszkania znów stoi temu na przeszkodzie.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach życie staje się piekłem, a wypoczynek niedościgłym marzeniem.

ŁZY SZCZĘŚCIA

Wreszcie unikat. W maleńkiej izdebce, tak małej, iż pomimo, że całe jej umeblowanie stanowi wąskie łóżko polowe i mały stoliczek, nie możemy się w trójkę pomieścić, mieszka stara urzędniczka Dyrekcji. Na nasz widok zrywa się z miejsca i z rozradowaną twarzą, w gorących słowach dziękuje za „swój pokoik".

— Byle nawet taki — ale tylko dla siebie. Nie wytrzymałabym dłużej w tym wspólnym piekle... — kończy ze łzami w oczach. Ze łzami szczęścia naturalnie, jakie tej starej, 20-letniej pracowniczce wyciska z oczu fakt posiadania tej małej klitki na wyłączną jej używalność.

Czyż trzeba jeszcze dalej mnożyć przykłady owej prawdziwej nędzy kolejowej? Czy nie najwyższy już czas, by wreszcie odpowiednie czynniki położyły kres gehennie kolejarza łódzkiego w imię sprawiedliwości społecznej, o której tyle się przecież mówi i pisze?

K. W.

Na Cyprze coraz lepiej...

LONDYN (PAP) Jak donosi z Cypru agencja Reutera, władze brytyjskie zapowiedziały, że w razie próby ucieczki nielegalnych imigrantów lub w wypadkach zgromadzeń, mogących doprowadzić do naruszenia porządku, stosowana będzie broń palna.

Egipt odrzucił propozycje brytyjskie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że delegacja egipska odrzuciła propozycje brytyjskie, dotyczące nowego traktatu anglo-egipskiego.

Wspólna praca teatralna

Co i kogo zobaczymy na scenach teatrów łódzkich

Pod tym hasłem i pod tą nazwą rozpoczynają w jesieni wspólną działalność teatralną trzy instytucje: Państwowy Teatr Wojska Polskiego, Teatr T-U-R i Wyższa Szkoła Teatralna. Na czele tej akcji społeczno - oświatowej, zakrojonej na wielką skalę, staje dyrektor pierwszej sceny, naczelny kierownik drugiej i organizator 3-ej z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki (pierwszej w Polsce uczelni teatralnej typu akademickiego — Leon Schiller.

Organizacja Państwowego Teatru Wojska Polskiego przedstawia się następująco: Dyrektor Leon Schiller, Wice dyrektor — Władysław Krasnowiecki, Kierownik literacki — Stefan Żółkiewski, Kierownik plastyki scenicznej — Władysław Daszewski, Reżyserzy — Aleksander Bardini, Stanisław Daczyński, Władysław Krasnowiecki, Leon Schiller, Henryk Szletyński, Estera Wodnarowa.

Zespół sił aktorskich składa się w przeważnej części z artystów na gruncie łódzkim znanych. Natomiast opuszczają nasze miasto tak wybitni artyści i ulubieńcy Łodzi, jak Dobiesław Damięcki, Jan Kreczmar, Jacek Woszczerowicz i Irena Górska.

Dyrektorem Teatru TUR z ramienia tej organizacji jest Mieczysław Stawski, Kierownikiem artystycznym — Leon Schiller, administracyjnym — Marian Meller.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego posiadać będzie dwie przybudówki artystyczne: pierwsza to „Teatr Wędrowny" z bazą stałą w Łodzi, objeżdżający teren D.O.W. i obsługujący zarówno skupienia wojskowe, jak i ważniejsze miasta i miasteczka; druga, pod nazwą „Trybuny Słowa Ludowego", odwiedzać będzie ośrodki robotnicze, zapoznając je z najcelniejszymi utworami poetów i prozaików demokracji polskiej i światowej.

Współpraca Wyższej Szkoły Teatralnej z wymienionymi teatrami polegać będzie na pokazach widowisk, opracowanych przez młodych aktorów i reżyserów, na doświadczalnej scenie pod tradycyjną firmą „Warsztatu Teatralnego".

Repertuar zatwierdzony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki obejmuje: z polskiej i cudzoziemskiej literatury klasycznej — Słowackiego „Horsztyńskiego", Fredry „Śluby panieńskie" i „Męża i żonę", Wojciecha Bogusławskiego „Cud mniemany" czyli „Krakowiacy i Górale". Niemcewicza „Powrót posła", Bliźińskiego „Pana Damazego", Szekspira „Otella" i „Burzę", Rojasa „Celestynę", Goldoniego „Oberżystkę"; z dawniejszej literatury polskiej i obcej — Perzyńskiego „Szczęście Frania", Shaw'a „Profesję Pani Warren" i „Cezara i Kleopatrę" lub „Świętą Joannę", persyflaż na tle Caillaveta i Flersa komedii p. t. „Król", operetkę Lecoqua „Córka pani Angot"; z najnowszej twórczości polskiej i obcej — Adama Ważyka „Stary dworek", Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc", Marii Dąbrowskiej „Bogumiła i Stanisława", J. Gorczyckiej „Sad w Belghen", F. Ostrowy „Powrót do domu", jeden z dramatów Wojciecha Bąka i R. St. Dobrowolskiego, Świetlowa „Bajkę". Poza tym wspólnymi siłami teatrów i Wyższej Szkoły Teatralnej opracowane zostaną dwa monumentalne widowiska muzyczno - taneczne „Gody weselne" i „Kram z piosenkami".

Dyrekcja teatrów zaprosiła na szereg występów gościnnych Karola Adwentowicza, Jerzego Leszczyńskiego i Stefanię Jarkowską.

Akcja uspołecznienia radia

w krajowym wyścigu radiofonizacji

Okręg łódzki stoi na pierwszym miejscu

Zagadnieniom radiofonizacji kraju i okręgu łódzkiego poświęcona była zwołana na wczoraj konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele łódzkiego węzła Polskiego Radia, społecznego komitetu radiofonizacji kraju, oraz prasy.

Jak wynika ze sprawozdania, okręg łódzki przoduje w ogólnopolskim wyścigu radiofonizacji i ma do zanotowania za stosunkowo krótki okres swej pracy poważne pozycje. Po za samą Łodzią, w której od roku czynna jest normalna stacja nadawcza, transmitująca codziennie niemal audycje na całą Polskę, w okręgu czynnych już jest 32 radiowęzłów miejskich i powiatowych.

Ogółem zradiofonizowano w województwie łódzkim 280 wsi, w tym 115 za pomocą aparatów sieciowych. Zainstalowanych jest na terenie okręgu około 12 tysięcy głośników.

Polskie Radio napotyka wiele jeszcze trudności na drodze do realizacji swych zadań i zamierzeń.

Główna jednak przeszkoda — to brak sprzętu radiowego.

Najpoważniejszym jednak zadaniem na przyszłość jest zradiofonizowanie około 2 tysięcy szkół. Z hasłem tym Łódź występuje w związku z planem zorganizowania Tygodnia Radia, połączonym z I rocznicą uruchomienia rozgłośni łódzkiej.

Z dalszych wynurzeń dowiedzieliśmy się o stanie i trudnościach radiofonizacji w Polsce, o planach i zamiarach. Z tytułu reparacji wojennych Polska otrzymać ma z zagranicy 1.500 superheterodyn, zamiast 1 miliona wywiezionych przez okupanta, przyczym aparaty te policzone nam będą po cenie mniej więcej 100 dolarów za sztukę. O produkcji własnych aparatów jeszcze nie można mówić.

W bież. tygodniu jadą do Szwecji przedstawiciele Polskiego radia, aby załatwić dostawy części do montażu aparatów. Pierwszy transport części do 10 tys. radioodbiorników wpłynie do Polski dopiero za pół roku. Dalsze jeszcze później. Dostawy te pozwolą przystąpić do samodzielnej produkcji aparatów i lamp.

Wszystko to jest kroplą w morzu. Plan 3-letni przewiduje doprowadzenie stanu głośników w Polsce w r. b. do 65 tys.,

W r. 1942 do 200 tysięcy. Za trzy lata ma być w Polsce 1 milion głośników, t. j. tyle, ile przed wojną.

Poważnym osiągnięciem w rozwoju radiofonii będzie również uruchomienie w najbliższym już czasie drugiej stacji nadawczej w Warszawie. Odezwanie się Warszawy II będzie też miało pewne znaczenie w akcji zradiofonizowania szkół, gdyż można będzie np. w Łodzi w godzinach porannych nadawać specjalne programy dla uczącej się młodzieży.

STG.

Czy nie za wcześnie?

Prasa warszawska donosi o nadzwyczajnych planach „Czytelnika" znanej spółdzielni wydawniczej. W okolicach ul. Chmielnej, Złotej i Towarowej w Warszawie ma powstać olbrzymi „Dom książki". Mieścić się w nim mają najbardziej nowoczesne drukarnie, biura, muzeum prasy i książki, słowem urządzenia najściślej związane z czytelnictwem.

Według projektów „Czytelnika", ma to być gigant dorównujący zapewne podobnym urządzeniom w Moskwie czy w Nowym Jorku. Koszt tej budowli wynosić ma kilka milionów przedwojennych złotych. Ma być pokryty ze specjalnego znaczka (5 zł.), który opłacać będzie czytelnik (przez małe c) kupujący książkę. Ostatecznie człowiek kupujący książkę np. za 100 zł. nie odczuje podwyżki ceny o 5 zł.

Projekt budowy ma być zrealizowany w ciągu lat kilku czy kilkunastu. Ogarnia mnie uczucie zazdrości, iż nie oczy moje, a dopiero następne pokolenie, zobaczy w całej krasie ten cudowny pomnik kultury.

Jednocześnie rodzi się refleksja. Czy nie za wcześnie na tego rodzaju projekty i na ich wykonanie choćby w ciągu kilkunastu lat. Jesteśmy państwem bardzo biednym, w którym wszystkiego brak i książek i szkół i dróg i mostów itd. Nikt oczywiście nie posądzi socjalistycznego publicysty o brak zrozumienia potrzeb kultury narodowej. Jednak i w tej dziedzinie istnieje pewna hierarchia potrzeb i zaspokojenia. Zrozumiałą jest nasza troska i wynikający z niej pośpiech, chcemy odbudować nasze życie zbiorowe w błyskawicznym tempie, by skończyła się nędza materialna i kulturalna. Jednak naprzód należy wydrukować dziesiątki milionów brakujących nam książek, umieszczając je, choćby w barakach, a później dopiero myśleć o pałacu. Tych pięć złotych opłaty przeznaczonych na ten legendarny (w naszych warunkach) pałac będzie ulokowanych „na lepszy procent" w książkach szkolnych czy naukowych, aniżeli gdybyśmy je przeznaczyli na pałace książki. Idąc bowiem po tej linii moglibyśmy zbudować pałac, który świeciłby pustkami z braku książek.

Odłóżmy więc budowę pałacu na pewien czas, a drukujmy za pieniądze na ten cel przeznaczone — książki. Na dom książek pora nie będzie nigdy zbyt wczesna, na budowę pałacu nigdy zbyt późna.

Alfred Krygier.

22. VIII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. —tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiej (Dąbrowska 24-b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

TEATR KAMERALNY
Daszyńskiego 34.

Dziś dnia 21 sierpnia o godzinie 19 min. 30 przemiła komedia amerykańska Barry Connersa pt Roxy z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczównej, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Biłas i Aleksander Jędrzejewski. Kasa czynna od godz. 10-ej.

TEART KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 pełna humoru piękna operetka P. Abrahama **„Wiktoria i jej huzar"**. *Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Śląski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Brusikiewicz, K. Koszela, Chronicki, Wł. Szczawiński, T. Ślązak.*

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17-ej w kasie Teatru.

CYRK Nr. 3
Al. Kościuszki 5/7
Ostatnie dni pobytu!

Doborowy program. 16 atrakcji światowych. Początek przedstawień o godz. 19,30 — wtorki, czwartki, soboty i niedziele po 2 przedstawienia o godz. 16,30 i 19,30.

Ceny zniżone na przedstawienia popołudniowe o godz. 16,30 w dni powszednie.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę następujących szczotek:

1) 1000 szt. szczotek ręcznych do zamiatania,
2) 1000 szt. szczotek do zamiatania do kija,
3) 1000 szt. szczotek do omiatania kurzu,
4) 1000 szt. szczotek klozetowych,
5) 300 szt. szczotek do wanien,
6) 300 szt. szczotek do obuwia.

Bliższych szczegółów udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów 10, pokój 14 w godz. od 9-tej do 13-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na szczotki" (dołączyć wzory poszczególnych szczotek) należy składać pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, pokój 14 do dnia 27.8.46 roku do godz. 9-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.

Zarząd Miejski w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 20 sierpnia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

PPS ŻYCIE PARTYJNE

UWAGA INWALIDZI

Jutro o godz. 17 — w lokalu Dzielnicy Śródmieście - Prawa (Andrzeja 46) odbędzie się organizacyjne zebranie Koła PPS przy Związku Inwalidów Wojennych R. P.

RADIO

fala 224 m.

Program na czwartek, 22 sierpnia 1946 roku

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...". 6.05 dziennik. Łódź: 6.20 Progr. na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka. 6.35 muzyka. Kraków: 7.00 Aud. poranna. W-wa: 7.30 powt. najważ. wiad. dziennika. 7.35 muzyka. 8.20 inform. ogólnopolsk. Łódź: 8.30 Rozmaitości. 8.40 Codzien. odc. prozy: „Człowiek o dwóch twarzach" Powieść Wł. Rymkiewicza (d. c.). 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.05 dziennik. Łódź: 12.35 płyty. Łódź w programie ogólnopolskim. 12.40 Muzyka z płyt. Łódź w progr. ogólnopolsk. 12.55 „5 minut poezji". Łódź w progr. ogólnopolskim. 13.00 W ramach aud. „Na ziemiach odzyskanych" pog. G. Timofiejewa p. t. „Śląski trud literacki". Łódź w programie ogólnopolsk. 13.15 Na marginesie procesu w Norymberdze — pog. red. R. Lessela p. t. „Od rzezi pod Białą Górą — do ludobójstwa". Łódź w progr. ogólnop. 13.25 Koncert rozrywkowy z udz. Z. Sykulskiej i H. Rostorowskiego — śpiew, Fr. Leszczyńskiej — fortep. oraz zespołu instrument. pod Dyr. E. Ciukszy. Łódź w progr. ogólnop. 14.10 Aud. dla młodzieży: Opowiad. M. Cyganowskiej p. t. „Liczyrzepa duch gór Olbrzymich". Łódź w progr. ogólnop. 14.25 Muzyka z płyt. Łódź w progr. ogólnopols. 14.40 Reportaż H. Bodalskiej p. t. „Hodowla białych myszy w Lućmierzu pod Łodzią". Łódź: 14.50 Kwadrans muzyki z płyt. 15.05 Kącik językowy: „Jeszcze o wyrazach obcych" pg. Z. Chądzyńskiej-Jakubowskiej. 15.10 Przegląd teatralny w opr. Z. Ościenia. 15.20 Drobna liryka fortep. współczesnych kompozyt. polskich w wyk. Ł. Drege - Schielowej. 15.40 Wiadom. z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. 16.30 Koncert arii i pieśni. Kraków: 16.55 Wywiad z prof. K. Dunikowskim. Wwa: 17.10 koncert. 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotn.: 1. Pog. K. Wyrzykowskiego p. t. „Listy z pod Limby". 2. Płyty. Kraków: 18.10 Aud. literacka. Poznań: 18.30 Recital skrzypcowy S. Hermana. W-wa: 19.00 Nauka przy głośniku. Łódź w progr. ogólnop. 19.30 Aud. słmuzycz. w opr. prof. K. Stromengera p. t. „Romantyczny Schumann". W-wa: 20.00 dziennik. 20.30 „Nasze pieśni". Łódź w progr. ogólnop. 20.45 „Lucjan Szenwald", „Poeta - żołnierz - społecznik", aud. liter. w opr. S. Pollaka. Łódź: 21.00 Arie operowe w wyk. B. Jagmin — mezzosopran i W. Klimowiczowej — akomp. 21.20 Pog. Ł. R. R. w opr. J. Górskiego. 21.30 Koncert życzeń. Bydgoszcz. 22.00 Pokrzywy nad Brdą. W-wa: 22.15 muzyka taneczna. 23.00 ostat. wiad. dziennika. 23.20 program na jutro. Łódź: 23.30 Program na dzień jutrzejszy, zakończ. audycji i Hymn do 23.35.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę:

5000 szt. kopert z czerwonym nadrukiem o rozm. 20 x 25 cm.,
5000 szt. kopert z niebieskim nadrukiem o rozm. 20 x 25 cm.,
5000 szt. kopert z zielonym nadrukiem o rozm. 20 x 25 cm.,
5000 szt. kopert bez nadruku o rozm. 20 x 25 cm.,

Wzory kopert oraz bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów 10, pokój 14 w godz. od 9-ej do 13-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie 20.000 szt. kopert" należy składać do dnia 27 sierpnia 1946 r. do godz. 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-tej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 20 sierpnia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

ZARZĄDZENIE

W związku z rozporządzeniem Ministra Oświaty z dnia 11.6.1946 r. Nr 11. P. 2850/46 na Łódź -miasto rozciągnięty został **ośmioletni obowiązek szkolny**, przeto w nadchodzącym roku szkolnym 1946/47 będą zapisane do publicznych szkół powszechnych wszystkie dzieci podlegające obowiązkowi szkolnemu, a mianowicie urodzone w latach: **1939, 1938, 1937, 1936, 1935, 1934, 1933, 1932,**

Na mocy art. I i następnych Dekretu o obowiązku szkolnym, (Dz. P. P. P. Nr 14/10 poz. 147) wzywa się rodziców i opiekunów dzieci, **urodzonych w 1939 r. i starszych,** które z jakichkolwiek powodów nie uczęszczają do szkoły, by po otrzymaniu z Wydziału Oświaty. Oddziału Obowiązku Szkolnego, wezwania do zapisu zgłosili się z dzieckiem w dniach 30 i 31 sierpnia i 2 września br. do oznaczonej w wezwaniu szkoły i złożyli w kancelarii metrykę urodzenia i świadectwo o szczepieniu ospy.

Jeżeli dziecko z wyżej podanych roczników, z jakichkolwiek powodów nie będzie mogło uczęszczać do wskazanej przez Oddział Obowiązku Szkolnego szkoły, należy bezzwłocznie złożyć w szkole wyjaśnienie, dołączając odpowiedni dokument.

Dzieci wyżej podanych roczników, które z jakichkolwiek powodów nie uczęszczały w Łodzi do szkoły, a do dnia 1 września nie otrzymają wezwań, winny być niezwłocznie zarejestrowane w Oddziale Obowiązku Szkolnego, mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej 37, poprzeczna oficyna I piętro.

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia będzie karane na zasadzie art. 41 i 42, powołanego Dekretu.

OBYWATELE! W Łodzi dla każdego dziecka w wieku szkolnym jest miejsce w szkole.

Inspektor Szkolny Miejski w Łodzi
(—) Czesław Kuchowicz

Zarząd Miejski w Łodzi
Za Prezydenta Miasta
(—) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę: 10 sztuk stolików z materacami do badań dzieci dla Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr 10, pokój 14 w godz. od 9-ej do 13-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie i dostawę 10 szt. stolików z materacami" należy składać do dnia 27 sierpnia 1946 roku do godziny 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również, w tym samym dniu o godzinie 10-tej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 20 sierpnia 1946 roku

Zarząd Miejski w Łodzi

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„WIELKI WALC"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„KAPITAN BENOIT"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„ŚLUBY KAWALERSKIE"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CZTERECH NA POSTERUNKU"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SZCZĘSLIWA 13"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SZCZĘSLIWA 13"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„KONFLIKT"
HEL ul. Legionów 2-4	„ŚLUBY KAWALERSKIE"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„JEZEBEL"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„SZALONY LOTNIK"
ROMA ul. Rzgowska 34	„A. B. C. MIŁOSCI"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„SREBRNA FLOTA"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„NIEUCHWYTNY SMITH"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„POWRÓT"
MUZA Ruda Pabianicka	„KWIAT MIŁOŚCI"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„LISTY Z POLA BITWY"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	ZWIERZĘTA AFRYKI

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie** i **Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz 17 18.30. Niedziele i święta 15.30. 17 i 18.30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 10.30 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta o godz. 12.30, 14.30, 18.30 i 20.30.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8—11 i od 4—7. —2027

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Barakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. -232

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul, Narutowicza 4. Tel, 260-92.

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 109, m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, ordynuje od 8—10 i 3—7-ej popoł. Tel. 269-01.

Dr DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych powrócił i przyjmuje od 3—5. Kopernika 6 m. 3, tel. 186-00.

Dr Med. S. ŻURAKOWSKI, Dr A. RATAJ ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjaliści chorób skórno-wenerycznych i moczo - płciowych. Piotrkowska 33 godz. 12—1; 3—5½.

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Zaofiarowanie pracy

CHŁOPIEC lat 16 — 20 z dobrej rodziny potrzebny na praktykę do hurtowni galanteryjnej. Zgłoszenia: Hurtownia Galanteryjna — Nowomiejska 3 (podwórze). —3027

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo szkolne Nr 8/46 z ukończenia II-ej klasy 8-go Państwowego Gimn. i Liceum w Łodzi na nazwisko Jan Berkman (ur. 13.12. 1930 r.) —3038

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową żółtą na nazwisko Gałązka Kazimierz — Łódź, Srebrzyńska 59 m. 1.

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową żółtą na nazwisko Borowska Maria — Łódź, Jaracza 69. —3039

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową na nazwisko Olczyk Stanisława — Łódź, Żydowska 27. —3040

UNIEWAŻNIAM skradzione zezwolenie na stoisko Nr 347 wydane przez Zarząd Miejski na nazwisko Janiszewska Aniela — Łódź, Jaracza 36. —3041

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPS Dz. Widzew na nazwisko Błaszczyk Wacław — Łódź, Niska 4. —3042

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód repatriacyjny wydany przez U. B. Łódź na nazwisko Halatyn Mieczysław. —3043

UNIEWAŻNIAM zagubioną leg. Nr 7625 wydaną przez Kom. PPS dn. 2.8.1945 r. na nazwisko Rapalskiego Stanisł. —3046

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Haincego Stefana: prawo jazdy samochodami, leg. Zw. Zaw., leg. stałą Nr 8363/266 PPS. —3047

UNIEWAŻNIAM zagubioną leg. tymczas. wydaną przez Woj. Kom. PPS na nazwisko Pokrzywa Jan. —3048

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM maszynę do szycia — prawie nową, gabinetową — (Nowa Mania) Siewna 2a m. 10. —3044

Lokale

POJEDYNCZY pokój z urządzeniem w okolicy Wodnego Rynku odstąpię. Wiadomość tel. 140-17. —3045

Różne

LEKCJE ANGIELSKIEGO — Daszyńskiego 61 m. 6. —3036

ZAGINĘŁA starsza kobieta Augustyna Reiter ur. 10.10.1871 w Eichberg. zam. przy ul. Pomorskiej 161.

Ciekawy głos niemieckiego socjalisty na łamach prasy angielskiej

Pierwszy od czasu wojny głos Niemca, jaki odezwał się ze szpalt prasy angielskiej, to głos Dr. Kurta Schumachera, prezesa Partii Socjaldemokratycznej. W artykule, zamieszczonym na początku bież. mies. w tygodniku „Star" Dr. Schumacher, który spędził 11 lat w niemieckim obozie koncentracyjnym, apeluje do opinii świata, prosząc o udzielenie pomocy tym z pośród swych rodaków, którzy dążą do odbudowania nowych Niemiec. „Demokracja — twierdzi Schumacher — tylko wtedy będzie mogła być solidnie ugruntowana w Niemczech — jeśli mocno ugruntowana będzie Partia Socjal - Demokratyczna, a to może nastąpić tylko przy poparciu czynników zagranicznych".

Prasa zagraniczna, zwłaszcza zaś angielska, odniosła się dość krytycznie do artykułu Schumachera, twierdząc, przede wszystkim, iż autor nie podkreślił dość silnie działalności Niemieckiego Ruchu Oporu, przeciwdziałającego przez długi szereg lat brutalnej eksterminacji socjalistów, demokratów i Żydów. Ruch ten, tępiony i szczuty, nie był w stanie rozwinąć pełnej działalności, niemniej jednak istniał i działał znacznie dłużej, niż przez sześć lat wojny. Krytycy angielscy dziwią się też, iż Schumacher zapewnia, że „większość młodzieży niemieckiej niecierpliwie wygląda nadejścia dnia, w którym świat zrozumie i uzna, iż nie z ich to winy starsze pokolenie w Niemczech przyjęło reżim hitlerowski".

Niewątpliwie największa część odpowiedzialności za wypaczenie umysłów młodzieży niemieckiej spada na nauczycieli, dziennikarzy i pisarzy, którzy głosili nowe idee i doktryny polityczne, mieszające zło z dobrym, na tych wszystkich, którzy omotali młodzież siecią straszliwej propagandy hitlerowskiej. Niewątpliwie, synowie przesiąkli grzechem ojców, ale niestety, wiemy aż nazbyt dobrze i posiadamy na to dość dowodów, iż większa część młodzieży niemieckiej bez buntu i wzdragania się przyjęła tę naukę.

Hitleryzm przegrał w tej wojnie — ale czy naród niemiecki, czy młodzież niemiecka wierzy istotnie, iż to ten straszliwy ustrój sprowadził na świat wszystkie klęski, jakie spadły na ludzkość podczas, i na skutek ostatniej wojny?

Dr. Schumacher twierdzi, że tak, i że celem przekonania „nieuświadomionych" konieczne jest nawiązanie bliższego kontaktu, pomiędzy Niemcami, a resztą świata, wymiana pism, książek, i myśli, „ażeby Niemcy mogli zrozumieć inne narody, i zostać przez nie zrozumianymi". Zdaniem Schumachera „żelazna kurtyna, która oddziela Niemcy od reszty świata powinna przestać istnieć": ale krytycy zagraniczni uważają, iż aczkolwiek żadna żelazna kurtyna nie istnieje, to jednak zbyt wiele problemów i spraw niemieckich jest jeszcze spowitych mgłą i niejasnością i „pole widzenia w Niemczech jest jeszcze zbyt ograniczone", by inne państwa mogły z całym zaufaniem nawiązać z Niemcami normalne stosunki.

Patrząc w przyszłość, dr. Schumacher podkreśla, iż jeśli odbudowa Niemiec będzie nadal szła po obecnej linii, to jest ona zupełnie bezcelowa, gdyż zawiera zbyt wiele elementów reakcyjnych. Rekonstrukcja polityczna również nie rozwiąże problemu Niemiec, gdyż dopóki naród niemiecki nie uzyska swobody, jego siła moralna i polityczna pozostanie zduszona i sparaliżowana.

Niewątpliiwe, nawet ci, którzy nie zgadzają się w pełni z wywodami Schumachera muszą przyznać, że aż do momentu ekonomicznej rekonstrukcji Niemiec (oczywiście w jak najciaśniejszych granicach) istnieje mała nadzieja wzrostu demokracji w byłej Hitlerii. Podczas lat okupacji alianckiej gospodarka Niemiec nie będzie, oczywiście samodzielna i więcej będzie się dbać o wprowadzanie coraz to nowych restrykcji i ściąganie reparacji, niż o kreślenie jakichś planów konstruktywnych: Jest to zupełnie zrozumiałe, nawet dla Niemców, ale z drugiej strony również zrozumiałe jest, że pragnąc nie dopuścić do tego, by Niemcy stały się ciężarem dla innych państw, należy jak najrychlej przedsięwziąć jakieś kroki, celem zmuszenia Niemców do wysilenia całej energii celem zrealizowania dzieła odbudowy i zapracowania na życie.

Aż do jakiego stopnia udzielona będzie Niemcom pod tym względem swoboda, jest to zagadnienie skomplikowane zarówno politycznie, jak i ze względów czysto gospodarczych. W każdym razie jedno jest pewne: nigdy już więcej władza ekonomiczna nie dostanie się do rąk baronów przemysłowych, którzy władzy tej nadużyli tak katastrofalnie ku zagładzie świata.

Zagraniczni komentatorzy, zapewniają w związku z omawianym artykułem Dra. Schumachera, iż kopalnie Ruhry i jej zakłady ciężkiego przemysłu nie dostaną się już więcej do rąk prywatnych, podkreślając, iż jeśli znacjonalizowanie przemysłu w tak licznych obecnie krajach europejskich dało doskonałe i zdrowe ekonomicznie wyniki, to nie należy wahać się przed wprowadzeniem tych samych zasad i w Ruhrze, gdzie przemawiają za tym zarówno względy polityczne, jak i militarne.

Międzyaliancka Rada Kontrolna w Niemczech nie może i nie pragnie wyróżniać i darzyć specjalnym poparciem żadnej z uznanych partii politycznych na terenie b. Reichu i dlatego musi starannie, rozważnie i bez pośpiechu opracowywać wszelkie plany, dotyczące przyszłości okupowanego państwa, ale niewątpliwie wypracowane przez nią plany popierać będą dążenia wszystkich Niemców, zmierzających istotnie i uczciwie do odbudowania demokratycznej Republiki.

J. M.

Ze sportu

Niespodziewany sukces P. T. C.

Pabianiczanie wygrywają z Polonią (Bytom)1:0

Liczni zwolennicy piłkarstwa mieli w Pabianicach swego rodzaju atrakcję sportową, gdyż wczoraj gościła tam sławna ze swych zwycięstw na Śląsku drużyna piłkarska — Polonia (Bytom). Zawody Polonii z miejscowym PTC, mimo dnia powszedniego, zgromadziły na boisku Pabianic około 2.000 osób.

Jakkolwiek mecz ten nie należał do rzędu zbyt ciekawych imprez, jednak Pabianiczanie z wielkim zadowoleniem opuszczali stadion. Ich pupil, nie posiadający jeszcze ustalonej pozycji w piłkarstwie polskim, całkiem niespodziewanie odniósł zwycięstwo w stosunku 1:0 (1:0).

Wynik ten nie jest przypadkowy i biorąc za podstawę przebieg całego spotkania nie można go zaszeregować do tak zwanych „fuksów" futbalowych, gdyż Pabianiczanie dość często umieli wyszukać drogę do bramki przeciwnika i również dość często wykazali, że sztuka zatrudniania bramkarza nie jest im obca.

Nic więc dziwnego, że bramkarz Polonii kilkakrotnie zmuszony był do ryzykownych wybiegów, lub błyskawicznych robinzonad.

Polonia okazała się zespołem grubo przereklamowanym. Jej zawodnicy górowali nad gospodarzami jedynie pod względem opanowania piłki. Jeśli chodzi o szybkość — tu prym wiedli gospodarze. *Pabianiczanie* szybciej potrafili wystartować do piłki i jeszcze szybciej przy niej się znaleźli. Ponadto gospodarze przez pełne 90 minut grali ambitnie i dość twardo, lecz fair.

Poloniści w początkowych minutach lekko zlekceważyli przeciwnika.

Renomowany ich zespół wierzył widocznie w swe zwycięstwo nad prowincjonalną i mało znaną drużynką. Gdy jednak wskazówki zegara nieubłaganie posuwały się naprzód, skracając tym samym czas dalszej gry, goście — szczególnie po przerwie — zabrali się od rzetelnej pracy i rozpoczęli kontratak. Na środku ataku wystąpił nawet Matjas, który w pierwszej połowie nie brał udziału. I jego pomoc niewiele pomogła i nie zmieniła ogólnego obrazu gry Matjasa umiejętnie przystosował młody zawodnik PTC — Miller. Tak więc rola ograniczyła się raczej do głośnych protestów pod adresem sędziego i jeszcze głośniejszych uwag kierowanych do swych kolegów za *nieudolne podanie lub ślamazarny* raid na bramkę PTC.

Ogólnie biorąc, gra Polonii wszystkich rozczarowała i teraz dopiero nasuwają się nam refleksje odnośnie projektu reaktywowania Ligi. Doprawdy, „wysoki" poziom reprezentowałyby kluby ligowe, gdyby grały w niej takie zespoły, jak Polonia i Co.

O PTC i o grze tego zespołu napisaliśmy na początku. Do tego dorzucić możemy jedynie jeszcze kilka spostrzeżeń. Na ostatnim meczu zauważyliśmy wyraźną poprawkę, co skłania nas do przypuszczeń, iż ten sympatyczny klub pracuje, bo zdaje sobie sprawę z tego, że jedynie intensywne i systematyczne treningi prowadzą każdą drużynę piłkarską do poprawy wyników. Sądzimy, że PTC szykuje się już obecnie do następnych rozgrywek o mistrzostwo okręgu, aby ulokować się w tabeli na lepszym miejscu. Pomysł sprowadzania lepszych zespołów do Pabianic jest trafny, gdyż tylko poprzez kontakty z lepszymi drużynami można osiągnąć wyższy poziom gry.

W drużynie PTC wyróżnił się młodziutki i dobrze zapowiadający się *Miller*, a ponadto pewny w chwytach bramkarz Adamkiewicz, obrońca Kocalak i Szymański.

W Polonii Hanin, Niemiec i Czajkowski. Zawody sędziował p. Naporski, który jak zwykle, popełnił kilka drobnych błędów, na ogół musimy z zadowoleniem skonstatować, iż znacznie się poprawił w porównaniu z meczami, jakie prowadził poprzednio.

KRÓTKI PRZEBIEG MECZU

Skład Polonii: Roszczak, Marosz, Solin, Szmidt, Hanin, Majcher, Dasiewicz, A. Niemiec, Pirożyński, Matjas, Czajkowski i Szmiganowski.

PTC: Adamkiewicz, Szymański, Kocalak, Wypych, Miller, Duszyński, Niemiec, Szymański II, Grabski, Świstek, Śledziński.

W początkowych minutach gry PTC jest stroną atakującą.

W 10 min. podanie Niemca z metra od bramki pudłuje Grabski.

W 20 min. daleki wolny egzekwuje Kocalak. Piłkę niefortunnie odbija obrońca Polonii, a nadbiegający w tym momencie Śledziński umieszcza ją pewnie w bramce gości.

Dalsze minuty gry upływają przy grze równorzędnej.

Po przerwie więcej z gry ma Polonia, chociaż PTC nie ogranicza się ani na ułamek sekundy do „murowania" swej bramki, a odwrotnie — często inicjuje wypady.

Wysiłek obu walczących drużyn nie zmienia wyniku i PTC przy rzęsistych brawach i ogólnego entuzjazmu widowni schodzi z boiska, jako zwycięzca.

Omturowcy w Raidzie Tatrzańskim

mają duże szanse na zdobycie pierwszego miejsca

W dniu 23 bm. rozpocznie się największa impreza motocyklowa w Polsce — IV Raid Tatrzański.

Pierwszy raid odbył się w 1937 roku w Zakopanym. Impreza ta była wzorowana na międzynarodowych zawodach motocyklowych „Six Days"

Dalsze raidy tatrzańskie odbywały się w r. 1938 i 1939.

Trasa obecnego raidu prowadzi szosami i drogami nowotarskimi. Składają się na nią b. trudne odcinki, jak np. droga Czarnogórza Krypsza, która nigdy nie była jeszcze zdobyta przez żadnego motocyklistę.

W IV Raidzie Tatrzańskim weźmie udział 5 zespołów motocyklowych.

OMTUR — Okęcie wysyła 12 zawodników, których prowadzić będzie Żymirski, zdobywca Kasprowego Wierchu. TUR-owcy przygotowali się bardzo solidnie do raidu, tak, że należy się liczyć, że zespół ten będzie kandydować do zdobycia pierwszego miejsca w zawodach.

Polski Związek Motocyklowy wystawia team, na czele którego stają Bracia Brunowie i Antczak. Zespół Legii prowadzić będzie Potajałło. R. T. K. „Sarmata" daje zespół zawodników, którzy brali udział w III raidzie. Zespół prowadzi Jan Pietrzak. Oprócz zespołów warszawskich udział w raidzie weźmie również śląski klub motocyklowy z Bielska.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D—012053 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.